

NASZE

CENA 20 SANT

ŻYCIE

POLSKI TYGODNIK ILUSTROWANY

Rok I

Ryga, 7 kwietnia 1935 r

№ 16

Pojawienie się Chrystusa pozwala rozpoznać wszystkie przedmioty życia w całej ich wyrazistości: rozstępują się w dwie przeciwne strony czystość i nieczystość, głębia i płytkość, dobroć i surowość, prawda i kłamstwo, sumienie i namiętność, natura i duch, niemożliwą staje się wszelka mgławicowość i godzenie tego, co się pogodzić nie da.

Kryzys a rolnictwo

Mimo piękne prorocтва różnych wróżbitów i marzycieli — świat cały dotąd się kurczy w mocnym i bezwzględny ucisku kryzysu.

Zwykliśmy szukać winnych naszych niepowodzeń. Idąc po linii najmniejszego oporu doniedawna jeszcze, widzieliśmy przyczynę tych wszystkich bied w pracy lub lewicy, zależnie od tego, co się komu lepiej podobało.

Dziś już zaczynamy rozumieć, że przez świat płyną fale, mające głębsze racje ekonomiczne. Rozumiemy już, a przynajmniej wyczuwamy, że decyzja, co do wyboru drogi, po których mamy kroczyć, nie do nas w pełni należy, że drogi postępu mogą być nam narzucone przez światową sytuację gospodarczą, a elementy wyboru i decyzji leżą często poza terenem naszego zasięgu, wpływu i wyboru.

Rolnictwo nasze, podstawa naszego państwa, walczy z ogromnymi trudnościami. Rząd, doceniając znaczenie rolnictwa, otoczył je najstaranniejszą opieką i, wprowadzając system premji, czyli dopłat, odciążał i wspierał gospodarstwa rolne.

Dziś jednak, jak to wynika ze słów przedstawiciela Rządu, Ministra Skarbu Ekisa, trudności finansowe zmuszają do zrewidowania systemu dopłat.

Jakie są ku temu powody? Do roku 1926 na rynku zbożowym popyt przewyższał podaż, i nawet kraje z ekstensywną gospodarką rolną mogły eksportować ziarno.

Dziś bezrobocie w krajach uprzemysłowionych, mechanizacja pracy na roli udostępniły wielkie przestrzenie dziewicznych preryj dla uprawy zbóż w krajach zamorskich.

Jeszcze niedawno żniwa zbierano tam ręcznie. Robotnik do żniw dostawał 20 dolarów dziennie. Dziś wprowadzenie traktora, żniwiarko - młocarni dało możliwość jednej rodzinie farmera z łatwością obrabiać farmę, liczącą 200 ha i więcej. Przychodzą im z pomocą również wspaniałe warunki klimatyczne, dając wysokie urodzaje i wspaniały produkt.

Sprawa więc naszego eksportu ziarna przedstawia się niepomysłnie, a dumping, działający sprawnie, gdy jest uprawiany przez jedno państwo, traci wszelkie powodzenie, gdy stosują go wszyscy.

Wykorzystując dopłaty nie należy zapominać, że dziś nie posiadamy władcy z jego prywatną szkatułą, napelniającą

(Dokończenie na str. 3-ej)



Pierwszą porażką

DZIAŁ RELIGIJNY

Wiarę Ojców czcić należy

Co właściwie przez „Wiarę Ojców” rozumiemy? Te dwa słowa oznaczają wszystko to, w co Ojcowie nasi wierzyli, co ukochali i co starali się przekazać nam jako najdroższy skarb do wierzenia i dalszego pielęgnowania. Słowo wiara kryje w sobie trzy zasadnicze pojęcia:

- 1) religię rodziców,
- 2) wiarę we własne ideały społeczne i narodowe,
- 3) wierność tym ideałom określanym w piśmie, mowie, stroju ludowym, zwyczajach i obyczajach, przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

Naród polski zawsze słynął z pobożności. Dowodem tego jest zastęp świętych, pochodzenia polskiego. Wspomnieć należy przynajmniej część, jak św. Wojciecha, św. Stanisława Szczepanowskiego, biskupa krakowskiego, św. Stanisława Kostki, św. Kazimierza Królewicza, św. Jana Kantego, św. Czesława i św. Jacka, św. Kingę, św. Jadwigę, księżnę śląską, braci Odrowążów, bis. Andrzeja Bobolę i tylu, tylu innych. Znana jest również powszechnie część Narodu Polskiego dla Najświętszej Marii Panny. Każdy Polak powinien mieć wiarę we własne ideały

społeczne i narodowe. Brak wiary rodzi zwątpienie i prowadzi nieuchronnie do klęski, głęboka zaś wiara w te ideały, które sobie sami tworzymy, daje połowę zwycięstwa. Temi ideałami są: jedność, zgoda i braterstwo, przyjaźń i miłość wzajemna w naszej pracy. Co zaś jest naszym ideałem narodowym? Odpowiedź prosta: Przodkowie moi byli Polakami i ja chcę nim zostać do śmierci. Przodkowie nasi gardzili zaprzańcami i odszczepieńcami od naszej wiary i polskości, my też nimi gardzić będziemy. Ojcowie nasi nie dali się sprzedać za miskę soczewicy i my tak samo wytrwamy. Dochowamy wierności ideałom religijnym, społecznym i narodowym. Kochać będziemy naszą mowę ojczystą, która jest najcenniejszym darem od Boga nam danym. Szanować będziemy pieśni, których piękno jest niezrównane, oraz nasze stroje ludowe. A Polacy mają ich całą moc. Są prześliznięte stroje krakowskie, łowickie, mazurskie, kaszubskie, kurpiowskie, ze Śląska i z Wielkiej Dąbrowki. Czczyć i obchodzić będziemy nasze zwyczaje, obrzędy ludowe, które są najwyraźniejszym zewnętrznym znamieniem naszej odrębności narodowej. Pielęgnować te zwyczaje, dajemy dowód, że nie zatraciliśmy ani wiary, ani poczucia narodowego.

Męka Pańska

W czasie wielkiego postu głównym przedmiotem rozważań Kościoła jest Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa. W niedzielę palmową czyta Kościół wśród swoich obrzędów cały dokładny opis Męki Pańskiej według ewangelji św. Mateusza, a wśród wielkiego tygodnia jeszcze w wielki wtorek, w środę i piątek przemawiają do nas drudzy ewangelisci, św. Marek, św. Łukasz i św. Jan, opowiadając szczegółowo owego dzielnego zdarzenia męki i śmierci Boga-Człowieka.

Jednakże wszystkie te opisy porastają nawet przy dokładnym i sumiennym czytaniu wielą niejasności, wykazują spore luk i niedopowiedzenia. Odczuwaliśmy już może pewien żal, że ewangelisci nie przedstawili nam dokładniej rzeczy tak wzniosłej i tak ważnej jak Męka Pańska.

Nie dziwnego. Patrzymy na owe opisy z odległości dziewiętnastego wieku, a one przeznaczone były dla współczesnych, dla tych, którzy wówczas żyli. Niejedna rzecz, dziś niejasna i niezrozumiała, była wówczas ogólnie znana, bo wszyscy na nią patrzyli, nie było tedy potrzeby objaśniać jej i tłumaczyć. Krzyżowanie naprzykład było za czasów Pana Jezusa zjawiskiem częstym, wielu nieraz na to patrzyło; nadto był to rodzaj śmierci tak srogi i poniżający, że przyzwoitość nakazywała opisywać oględnie. Na początku czwartego wieku chrześcijaństwo odniosło zwycięstwo nad pogaństwem i cesarz rzymski Konstanty, zwany Wielkim, oswoiwszy chrześcijaństwo, zmieł kare śmierci przez ukrzyżowanie. Odtąd ukrzyżowanie znika powoli z pamięci ludzkiej i staje się rzeczą nieznaną. Do spalenia pojęć przyczynili się w znacznej mierze artyści, którzy przedstawili Golgotę, jako niebotyczną górę, a na niej trzy krzyże niezmiernie wysokości. Żołnierza, przebijającego bok Zbawiciela, wsadzili na konia i uderzyli ręką żołnierską w długi dzide, której ostrze ledwie, dosięga boku Chrystusowego. To są fantazje artystów sprzeczne z rzeczywistością i gmatwające pojęcie o rzeczywistym stanie rzeczy. Z tych drobnych napozór szczegółów korzystała nieraz wrogowie chrześcijaństwa, przedstawiając je jako rzeczy nierozumne i niemożliwe, starając się podać w wątpliwość wartość całej Męki Pańskiej. Dlatego podamy kilka objaśnień historycznych, dotyczących Męki Pańskiej.

Gdy mówimy o Męce Pańskiej, pytanie dlaczego Żydzi odrzucili Pana Jezusa, narzuca nam się silna rzecz. Wiemy bowiem że Zbawiciel obiecał Żydom byt z dawien dawna; wiedzieli, że wyjdzie z ich narodu, znali nawet rodzinę, z której miał wyjść; prorocy przewidywali Zbawiciela i wiele rzeczy o nim; dokładnie określony był nawet czas przyjścia jego. Przepowiednie stawały się tem jaśniejsze im bliżej nadchodziła chwila przyjścia. Naród pragnął tego dnia, cieszył się nim, a jednak ostatecznie odrzucił Pana Jezusa, nie uwiadomił go o Mesjasza. Jan Chrzciciel wskazywał przyjście, a nawet, że właśnie Pan Jezus jest Mesjaszem, a jednak przyszedł do zajęć przed Piłatem i na Golgotę. Dlaczego?

Słyszy się nieraz, że winni temu faryzeusze. Prawda, ale oni byli tylko drobną częścią narodu Izraelskiego. Lud mógł ich nie usłuchać i nieraz wbrew ich woli chodził za Panem Jezusem, cieszył się, gdy Pan Jezus wytykał ich błędy. Mimo niechęci ludu do faryzeuszy widzimy mało ludzi u boku Pana Jezusa. Zbierają się wprawdzie mnogie rzesze, chciały go nawet okrzyknąć królem żydowskim. Ale potem znowu go opuszczają. Gdzie tkwi tajemnica odrzucenia go i nieuznania za Zbawiciela?

Złożyły się istotnie na to całe wieki. Izraelici w różnych czasach różnie się rzadzili. Naprzód kierował nimi Mojżesz, później występują t. zw. Sędziowie. Za króla uważano zawsze Pana Boga. Zachciało się jednakże Izraelitom króla i otrzymali go w osobie Saula, potem Dawida i Salomona. Na lata panowania tych dwóch ostatnich przypada złoty wiek w dziejach narodu izraelskiego. Potem następuje szybki upadek, państwo rozpada się na część judańską i izraelską. Bezpośrednim wynikiem rozkładu jest zawojowanie jednej i drugiej części przez sąsiadów wschodnich i niewola babilońska narodu izraelskiego. Przychodzi potem Aleksander Wielki, a od chwili upadku jego wielkiego państwa i rozdziału na kilka państw — Ziemia święta i naród izraelski znajdują się pod panowaniem syryjskim, to pod egipskim. Dobrze się Izraelitom nie powiodło. Rok 175 przed narodzeniem Chrystusa zostaje Palestyna w rękach syryjskich. Król syryjski Antioch Epifanes, odznaczał się srogością i bezwzględnie deptał uczucia i przekonania religijne ludu izraelskiego. Nakazano im czcić fałszywych bogów i zmuszano do praktyk religijnych i zwyczajów pogańskich. Miara cierpliwości przebrała, Izraelici podnieśli bunt przeciwko ciemnicy. Malatiasz z rodu Asmonejczyków stanął na czele ruchu który trwał lat kilkadziesiąt. Zrazu miał po swej stronie tylko synów swych i garstkę wiernych; ruch raz wszczęty, potęgował jednakże z dniem każdym. Wśród synów odznaczył się szczególnie Judasz, którego z nowodu walecznością obdarzono przydomkiem „Makkabi” t. zn. „młot”. Zwolenników ruchu wolnościowego znano stad „Makkabejczykami”. Niezależność Palestyny uznał król syryjski Demetriusz w roku 145 przed narodzeniem Chrystusa. Było to dziełem Szymona, który po śmierci braci Judasza i Jonasza był arcykapłanem żydowskim, kierował ruchem wolnościowym i zdobył ostatni punkt oparcia Syryjczyków — zamek Syjon. Był to jednakże błysk gasnącej lampy. Niewątpliwie zaczyna się ostateczny rozkład i upadek. Powstała wewnętrzna niesnaski, tworzą się nieprawowierne sekty, a równocześnie pod bakiem wyrasta nowa potęga, państwo rzymskie, wchłaniające coraz nowe kraje i narody. Zrazu stosunki z Rzymianami były poprawne, a nawet przyjaźielskie. Zawarto z nimi przymierze, lecz gdy wśród Żydów powstały niesnaski. — Rzymianie wyzyskali je dla swoich celów i zaczęli się coraz częściej i wyraźniej mieszać w sprawy wewnętrzne państwa żydowskiego. Doszło do tego, że wpływ rzymski rozstrzygał o tem, kto ma zasiadać na tronie.

(DCN)

TYDZIEŃ



Cukier krzepi.

Wiadomości bieżące

Aizsargi z chwilą ogłoszenia mobilizacji przechodzą do rozporządzenia władz wojskowych

Rada ministrów uchwaliła, że z chwilą ogłoszenia mobilizacji — organizacja aizsargów przechodzi do rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych. Rezerwiści, którzy są członkami organizacji aizsargów, przy mobilizacji zostają przydzieleni do jednostek wojskowych. Ministerstwu Spraw Wojskowych przysługuje prawo przekazania bez wynagrodzenia broni, amunicji, koni, środków transportowych organizacji aizsargów do dyspozycji jednostek wojskowych. Koni i sprzęt, stanowiące własność prywatną aizsargów, Ministerstwo Spraw Wojskowych może przejąć za wynagrodzeniem. Organizacja aizsargów kontynuuje swą działalność na tyłach. Powołani do armii aizsargowie korzystają ze wszystkich praw przysługujących ochotnikom.

Nowy budżet

Rada Ministrów ostatecznie przyjęła nowy budżet państwowy i uchwaliła prosić Prezydenta Państwa opublikować ten budżet, będący planem gospodarki naszego Państwa na 1935/36 rok gospodarczy. Ogólna suma wpływów przewidziana w budżecie wynosi — Ls 150.990.207, suma wydatków — Ls 150.975.099, czyli że budżet daje pozostałość w sumie Ls 15.108.

Fundusze na roboty publiczne

Rada Ministrów asygnowała na roboty publiczne w kwietniu b. r. — Ls 437.000, z których instytucjom państwowym — Ls 361.400 oraz samorządom miejskim — Ls 76.500.

Podczas uroczystości majowych w Rezeknie odbędzie się wystawa książek i archiwów

Komitet organizacyjny uroczystości wyzwolenia Latgalji w Rezeknie mianował osobną Komisję, której polecił organizację wystawy książek, poświęconych Latgalji, archiwów latgańskich działaczy społecznych, literatów i dziennikarzy. W oddziale książek mają być zebrane wszelkie prace drukowane w językach: lotewskim, polskim, niemieckim i rosyjskim, poczynając od XVIII wieku aż do naszych dni, w których są wzmianki o Latgalji. Wystawa będzie otwarta w dniach 29, 30 i 31 maja.

Rezekne znowu członkiem Związku Miast Lotewskich

Rezekne, które apowodu trudności finansowych, ustąpiło w swoim czasie ze Związku Miast, obecnie znowu do tego Związku przystąpiło. W ten sposób wszystkie miasta lotewskie są obecnie członkami Związku.

W LOTWIE

Nowa ustawa o ochronie granic państwowych

Została opublikowana ustawa o ochronie granic państwowych, z której wyjątki, dotyczące szerszego ogółu podajemy.

Granica państwa jest wyznaczona przez znaki graniczne, które utrzymuje w porządku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, na zasadzie odpowiednich umów z państwami sąsiednimi.

Przekroczyć i przejechać granicę państwową można tylko w określonym miejscu i czasie. Dla przekroczenia granicy są ustalone punkty przejściowe. Przekroczenie granicy poza punktami przejściowymi może mieć miejsce tylko na zasadzie odpowiednich umów lub porozumienia z państwami sąsiednimi.

Części terytorjum państwowego, które dochodzą do linii granicznych, dzielą się na następujące strefy: a) strefa graniczna b) dwukilometrowa strefa przygraniczna, c) piętnastokilometrowa strefa przygraniczna i d) morska strefa celna. Szerokość strefy granicznej ustalają odpowiednie umowy graniczne z sąsiednimi państwami. Strefa ta winna być wolna od budynków, zasiewów i lasów i swoboda poruszania się tutaj jest dozwolona tylko strażnicy granicznej. Mieszkańcom dozwolono kosić trawę w strefie granicznej w obrębie swej posiadłości, o ile strefa graniczna nie jest wyłączone, lecz zabroniono strefę graniczną orać i zasiewać.

Budynki istniejące w strefie granicznej mają być pozostawione, lecz przy przebudowaniu lub budowaniu nowych, takowe muszą być przeniesione dalej od linii granicznych, pozostawiając wolną przewidzianą strefę graniczną. Nowe budynki w strefie granicznej mogą być wznoszone tylko w wyjątkowych wypadkach i tylko za pozwoleniem Ministra Spraw Wewnętrznych.

Wykorzystanie w jakikolwiek bądź sposób jezior i rzek stanowiących graniczny przedział naturalny jest wzbronione.

Wyjątki są dopuszczalne jedynie w wypadkach ustalonych przez Ministra Spraw Wewnętrznych, jak również w wypadkach, które są przewidziane w konwencjach lub umowach z sąsiednimi państwami.

Dwukilometrowa i piętnastokilometrowa strefę przygraniczną ustala Minister Spraw Wewnętrznych, wytykając tę linię wzdłuż punktów zamieszkałych lub innych punktów naturalnych.

W celu zabezpieczenia państwa, utrzymania spokoju publicznego i porządku, jak również walki z przemytnictwem, Ministrowi Spraw Wewnętrznych przysługuje prawo wydania przepisów obowiązujących w dwukilometrowej strefie przygranicznej — w całym państwie czy poszczególnych dzielnicach, prze-

widując za przekroczenie tych przepisów kary administracyjne — grzywny do pięciuset latów, lub trzech miesięcy aresztu. Karę nakłada Minister Spraw Wewnętrznych lub upoważniona przez niego osoba urzędowa.

Obywatelom, którzy zagrażają bezpieczeństwu państwa, jakto: niepewnym w czasie politycznym, kilkakrotnie osądzonym za przestępstwa, uprawiającym przemytnictwo lub pomagającym w t.m. Minister Spraw Wewnętrznych może zabronić zjawiać się i przebywać w dwukilometrowej strefie przygranicznej — w całym państwie lub poszczególnych dzielnicach.

W piętnastokilometrowej strefie przygranicznej strażnicy granicznej przysługuje prawo przeprowadzania rewizji oraz zaarrestowania bez obecności policji lub sędziego śledczego, o ile tego wymaga wykonanie ścisłego obowiązku służbowego. Rewizji, czy też zaarrestowania może dokonać osoba urzędowa strażnicy granicznej szarżą nie niższą od przodownika strażnicy granicznej lub naczelnika placówki.

Poza piętnastokilometrową strefę graniczną strażnicy granicznej może przeprowadzić rewizję i zaarrestować w wypadkach, gdy przesładuje przemytników, nielegalnie przybyłych lub inne przestępcze osoby a okoliczności wymagają natychmiastowych zarządzeń, żeby winny nie miał możliwości ukrycia się lub ukrycia czy zniszczenia dowodów rzeczowych.

Komunikacja lotnicza Kowno — Ryga

Sprawa otwarcia komunikacji lotniczej pomiędzy Kownem a Rygą została zdecydowana pomyslnie. Komunikacja rozpocznie się z dniem 1-go maja. Przelot będzie trwał jedną godzinę. Cena biletu będzie wynosiła 45 litów. Przy nabyciu biletu tam i z powrotem będzie przysługiwała zniżka 20%.

Ryga — Warszawa — 4 godziny
Ryga — Tallinn 1, ½ godziny

Z dniem 1-go kwietnia b. r. została wznowiona komunikacja lotnicza na linii Warszawa — Wilno — Ryga — Tallinn.

Komunikacja jest utrzymywana przez Towarzystwo Polskich Linij Lotniczych „Lot”. Linja będzie obsługiwana przez 12-miejscowe maszyny o trzech potężnych silnikach nowej amerykańskiej konstrukcji, co daje możliwość zmniejszenia czasu przelotu, tak że np. obecnie przelot z Rygi do Warszawy będzie trwał tylko 4, a do Tallina 1, ½ godziny. Zawdzięczając dużym dochodom „Lotu” ceny biletów są bardzo niskie. Przelot Ryga — Warszawa wynosi — 50 latów, Ryga — Wilno — 25 latów i Ryga — Tallinn — 25 latów. Przy jednoczesnym nabyciu biletu powrotnego przysługuje zniżka 20-procentowa.

Z Rygi do Warszawy samoloty będą odlatywać we wtorki, czwartki i soboty, a z Rygi do Tallinna w poniedziałki, środy i piątki.

Prawo pobytu w Łotwie

dla obcokrajowców zostało ostatnio zmodyfikowane przez Radę Ministrów w tym sensie, że ujednostajniono opłaty oraz wprowadzono szereg ułatwień przy regulowaniu związanych z tem kwestyj formalnych.

M. in. prawo rocznego pobytu w Łotwie kosztować odtąd będzie Ls 20,—, pobytu krótszego niż roczny — Ls 1.— tygodniowo.

Opłaty za pobyt obowiązują wszystkich obywateli obcych od lat 17 (przedtem 14).

Na podstawie wzajemności jedynie obywatele estońscy i litewscy, zamieszkujący w Łotwie, są od opłaty za prawo pobytu całkowicie zwolnieni.

Zmieniona ustawa wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia b. r.

Kryzys a rolnictwo

(Dokończenie ze str. 1-ej)

się w latach pomyślnych, a otwierającą się w latach klęski.

Środki na dopłaty w większej swej części musimy zdobywać jedynie dociskając śrubę podatkową. Każdą niemal kwotę, jaką w postaci dopłat od rządu dostajemy do swej lewej kieszeni, musimy wprzód lub potem wyjąć z prawej.

Prawda, na premje składa się cały ogół podatników, lecz wszyscy pozostali w ostatecznym wyniku przedstawiają rolnikowi swe koszty do zapłaty. Przemysł i handel w kalkulacjach cen, które rolnikowi dyktuje, uwzględnia ciężary, ponoszone na premje.

W ten sposób podnoszą się ceny na rynku miejscowym, a dalej — i światowym.

Przytoczone względy każą przypuszczać, że myśl o rewizji systemu dopłat może mieć w najbliższym sezonie realne i praktyczne podstawy.

A wiosna, ta decydująca chwila w życiu rolnika, nadchodzi, i gospodarz, stojąc na miedzy, dręczy się pytaniami: co siać, na co się rzucić?

Dobrzeby było, gdyby rolnik zawczasu mógł wiedzieć, w jakim kierunku pójdzie nadal polityka ochrony i pomocy rolnictwu.

Nadmiar na roli rąk roboczych, szczególnie w Latgalji, pewna ilość bezrobotnych, których można na rolę skierować, nasuwa myśl o potrzebie propagandy takiej produkcji, która nie może być łatwo zmechanizowana, a może wytrzymać walkę konkurencyjną z krajami zarówno uprzemysłowionymi, jak i nadto zaludnionymi.

Brak miejsca w tym artykule nie pozwala na wyliczenie roślin, do tego celu się nadających.

Należy tylko wskazać, że sąsiedzi nasi, Niemcy, dużo starań poświęcili dla przyswojenia swemu rolnictwu nowych, rentowniejszych płodów.

Podobny środek moglibyśmy zastosować i u nas, mając zupełnie odpowiednie ku temu warunki klimatyczne i gospodarcze.

Zajmą się tem, a poczęści już się zajmują ci, komu opieka nad losem naszego rolnictwa została powierzona. My zaś, rolnicy i gospodarze, musimy zrozumieć, że czasy wolności gospodarczej, gdy sadiło się i siało to, co się chciało lub podobalo — minęły.

Wszechwładne panie: konkurencja, kryzys, mechanizacja, dumpingi, barjery celne i kontyngenty — zmuszają do wprowadzenia pewnych przymusowych regulatorów w normy zasiewów i systemów gospodarzenia.

Zagadnienie „co siać” przestało być indywidualną troską, prawem osób pojedynczych — stało się sprawą ogólną.



Reakcja społeczeństwa na przyjacielskie wezwanie Dr. K. Ulmanisa

Na zdjęciu widzimy książki, obrazy i inne pomoce kulturalno-oświatowe, które napływają z różnych stron Łotwy, jako dary dla szkół, ofiarowane przez całe społeczeństwo na skutek przyjacielskiego wezwania Premiera Dr. K. Ulmanisa.



NA SZEROKI

Zmiana gabinetu w Polsce



Nowy Premier — płk. Sławek

We czwartek, dn. 28. ub. m. o godz. 14,30 odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym powzięta została uchwała o zgłoszeniu na ręce Prezydenta Rzplitej dymisji całego gabinetu.

O godz. 15,30 premier prof. Kozłowski udał się na Zamek, by doręczyć Prezydentowi Rzplitej prośbę o zwolnienie go wraz ze wszystkimi ministrami z zajmowanych stanowisk.

Prezydent dymisję gabinetu przyjął, powierzając jednocześnie premierowi Kozłowskiemu i wszystkim dotychczasowym członkom rządu kierownictwo spraw państwowych aż do chwili mianowania nowego gabinetu.

Prezydent Rzplitej powierzył misję sformowania nowego gabinetu płk. Waleremu Sławkowi.

W godzinach wieczornych Prezydent Rzeczypospolitej mianował prezesem Rady Ministrów prezesa Bezparyjnego Bloku Współpracy z Rządem, posła plk. Walerego Sławka.

Jednocześnie na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził dotychczasowych ministrów, jako członków nowego gabinetu.

**

Zmiany gabinetowe w Polsce, t. zn. zmiany grupy, czy niektórych osób, stojących na czele państwa i rządzących tym państwem, nie rodzą się z walki partyj, ani też ze starć ambicji osobistych.

Zmiany ludzi wynikają ze zmiany zadań, jakie kolejno zarysowują się jako główne potrzeby przed Rzeczypospolitą.

Dziś, kiedy nowa Konstytucja została już uchwalona — niezmiernie ważną jest sprawa wprowadzenia jej w życie. Na podstawie formalnych §§ konstytucji bowiem wyrosnąć ma nowy a polski, spreczny ze złą tradycją a przecież własny, odmienny od zakorzenionych nalogów a jednak z naszej psychiki wydobyty — obyczaj życia publicznego w Polsce.

Pułkownik Sławek, który, jak wyjaśnia powyższa depesza, stanął na szele rządu Rzeczypospolitej, był już premierem od kwietnia do sierpnia 1930 r. Odszedł wtedy ze składu rządu, aby kierować mobilizacją opinii publicznej przy wyborach listopadowych roku 1930, których wynik przesądził w wielkiej mierze o należytem przygotowaniu podłoża do uchwalenia nowej konstytucji. Powtórnie obejmuje on ster rządów w grudniu 1930 r., oddając go w ręce Aleksandra Prystora dopiero w maju 1931 r.

Od tej pory, w ciągu lat czterech, dźwiga na swoich barkach ciężar odpowiedzialności za sformułowanie zasad nowego ustroju Polski — za przygotowanie nowej konstytucji.

Odpowiedzialność tę zdejmuje zeń dopiero decyzja Sejmu RP w dniu 23 marca b. r., czyniąca

prawem słowa, w których nowa Polska usiłowała zawrzeć swój ideał państwa silnego i wolnego, spójnego a nie przygniatającego ciężarem tego, co jest źródłem twórczości — jednostki.

Ale nieomal w dniu, w których została zeń zdjęta odpowiedzialność za uczynienie dążeń — prawem, polecono mu dźwigać cięższą może jeszcze odpowiedzialność uczynienia prawa — życiem.

Powszechne zaufanie, jakim cieszy się ten wielki mąż w Polsce współczesnej — gwarantuje, że sprawa realizacji nowej konstytucji, sprawa wprowadzenia jej w życie — jest na jaknajlepszej drodze.

Zamknięcie sesji parlamentarnej

W dniu 27 ub. m. odbyło się ostatnie posiedzenie Sejmu RP.

Po załatwieniu szeregu spraw formalnych marszałek Sejmu Światalski odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji zwyczajnej i budżetowej Sejmu.

Następny Sejm zostanie powołany już na podstawie nowej konstytucji oraz nowej ordynacji wyborczej.

Narady angielsko-niemieckie

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze „Naszego Życia” w Berlinie przebywał przez kilka dni minister spraw zagranicznych Sir John Simon, omawiając z odpowiednimi czynnikami Rzeszy kwestię zabezpieczenia pokoju.

Po powrocie do Anglii w oświadczeniu swoim min. Simon ogólnie wyjaśnił, że podróż jego miała nawskroś informacyjny charakter i że — wobec tego — nie mogła decydować spraw tak ważnych, jak zagadnienie zabezpieczenia pokoju świata w obliczu stale zbrojących się narodów z Niemcami na czele.

Dopiero po powrocie towarzysza min. Simona, lorda pieczęci królewskiej min. Edena, z podróży w Moskwie, w Warszawie i w Pradze — będzie można — na podstawie ogólnego materiału informacyjnego — rozważyć kroki, jakie trzeba będzie podjąć celem uniknięcia katastrofy podobnej do tej, która wydarzyła się w roku 1934.

Gmach, w którym obradować będą przedstawiciele Francji, Anglii i Włoch

Po powrocie min. Edena do Anglii w dniu 11 kwietnia b. r. odbędzie się w Sztrecie (we Włoszech) zjazd przedstawicieli Anglii, Francji i Włoch (które reprezentować będzie sam Mussolini) celem omówienia sprawy zabezpieczenia pokoju. Na zdjęciu gmach, w którym odbywać się będzie konferencja.



Papież o pokoju

WATYKAN, 6. 4. — Po 2-letniej przerwie Papież Pius XI odbył tajny konsystorz, na którym m. in. kolegium kardynalskie przyjęło do wiadomości kanonizację dwu błogosławionych angiłków Fisher'a i Moore'a.

Przemawiając na konsystorzu Papież oświadczył: „Podczas, gdy jeszcze nie wyrównano strat ostatniej wojny europejskiej, oto znowu ciemne chmury, oświetlane złowrogimi błyskawicami, gromadzą się na horyzoncie. Napelnia to duszę niepewnością i lękiem. Na myśl przychodzą słowa Chrystusa, gdy mówił o czasach, poprzedzających sąd ostateczny.

Ponieważ wieści są tak powszechne i są powodem niepokoju i przerażenia, uważamy, że słusznem jest, byśmy o tem mówili tak, jak tego od Nas wymaga powierzony Nam urząd apostołski. By narody miały znowu podnieść broń jeden przeciw drugiemu, by na nowo miała się lać krew bratnia, by na ziemi, morzu i niebie miały się znowu szerzyć zniszczenie i ruina wszystkiego, — to byłoby zbrodnią tak niesłychaną, byłoby objawem tak obłąkańczego szaleństwa, że uważamy to za absolutnie niemożliwe. Nie możemy albowiem uwierzyć, by ci, którym powinien leżeć na sercu dobrobyt narodów, mieli je pchać ku rzezi, ruinie, zniszczeniu nie tylko własnego narodu, ale znacznej części ludzkości. Gdyby jednak ktośkolwiek miał popełnić tę zbrodnię — oby Bóg oddalił smutne przewidywania, które My z Naszej strony uważamy za niemożliwe — wtedy nie będziemy mogli zrobić nic poza ponownem zwróceniem się do Boga z modlitwą rozgorączkowanej duszy: „Rozprosz narody, które pragną wojny” (salm 67,31). Tyle powiemy o moralnej niemożliwości, jakiegokolwiek nowej wojny. Poza tem zarówno Nam, jak i wielu innym, wydaje się oczywistą również niemożliwość fizyczna i materialna wojny w obecnych ciężkich warunkach.”

W dalszym ciągu Papież mówił o trzydniowych modłach, nakazanych przez Niego w Lourdes, dokąd udać się ma legat papieski. Celem tych trzydniowych modłów ma być uproszenie Boga o pokój.

Stale audycje radiowe dla Polonji zagranicznej

W Polskiem Radjo odbyła się ostatnio konferencja ze współudziałem przedstawiciel Światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz Polskiego Radja, na której uchwalono nadawać stale audycje dla Polonji zagranicznej. Bada one odbywały się w soboty od godz. 21 do godz. 21,30.

M ŚWIECIE



Minister Eden podróżuje

Żywe zainteresowanie wizytą warszawską

London, 6. 4. (Pat). — Korespondent Reutera w Moskwie donosi, iż staje się widocznym, że wizyta moskiewska doprowadziła w znacznym stopniu do pomyślnych rezultatów. Korespondent donosi dalej, że koła dobrze poinformowane stwierdzają, że politycy sowieccy są zachwyceni szczerością Edena i jego miłym zachowaniem. Jak się zdaje, wizyta Edena przyczyniła się do rozproszenia pewnych obaw, żywionych przez Sowietów. Minister angielski dał uspokajające odpowiedzi co do niektórych zagadnień polityki europejskiej. Kierownicy polityki sowieckiej ze swej strony wyrazili gotowość współdziałania międzynarodowego, celem zapewnienia pokojowego rozwoju sytuacji na kontynencie. Uspokojenie wspomnianych obaw Sowietów będzie zapewne jednym z najdonioślejszych rezultatów wizyty. Ogólne zainteresowanie zwraca się obecnie ku wizycie warszawskiej min. Edena.

Dzienniki angielskie zamieszczają obszernie opisy spotkania Edena ze Stalinem oraz sprawozdania z pobytu Edena w Moskwie. Zdaniem prasy pobyt Edena i zetknięcie się jego z rządem sowieckim przyczyniły się do wyrobienia przekonania, że cele rządu Sowietów są obecnie nawskroś pokojowe i że rząd Z. S. R. R. zarzuca w każdym razie na okres najbliższy wszelkie mronki o propagandzie w obcych krajach.

Przyjazd min. Edena do Warszawy

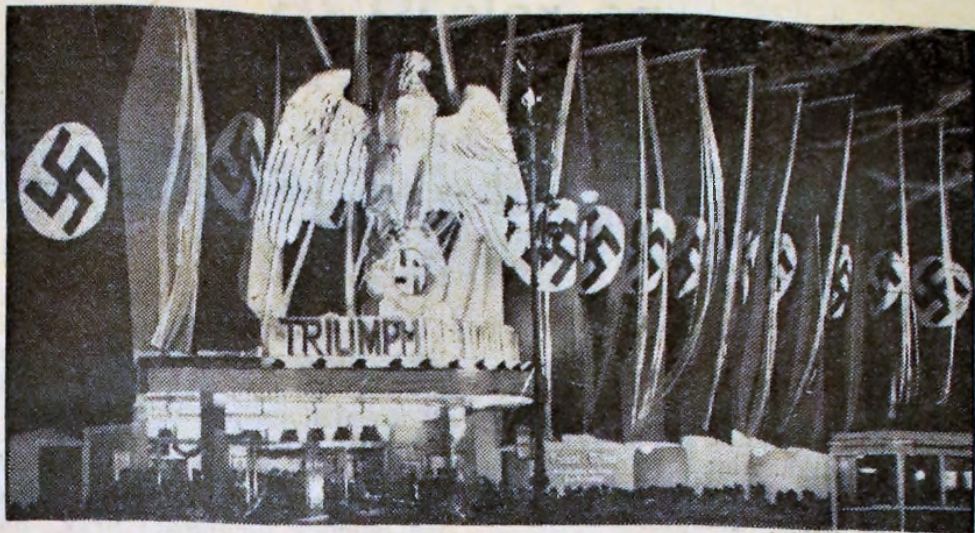
1. IV. 35 r. o godz. 21-ej pociągiem z Moskwy przybył do Warszawy z oficjalną wizytą lord-strażnik pieczęci prywatnej W. Brytanji, p. Anthony Eden.

Przed nadejściem pociągu przybył na dworzec minister spraw zagranicznych J. Beck.

Parę minut po godz. 21-ej wjechał na dworzec pociąg z Moskwy. Minister Eden jechał w wagonie salonowym, oddanym do jego dyspozycji na granicy polsko-sowieckiej w Stolpach. Gdy pociąg zatrzymał się, wagon salonowy został przetoczony na tor, znajdujący się obok salonu recepcyjnego.

Wsiadającego z wagonu ministra Edena pierwszy powitał minister Beck, potem ambasador Raczyński i inni zgromadzeni dygnitarze. Po cercle'u w salonie recepcyjnym, w którego czasie minister Beck odbył krótką rozmowę z ministrem Edenem, oraz po dokonaniu fotografii przez licznych fotoreporterów — minister brytyjski w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego wsiadł do samochodu zamkowego, oddanego do jego dyspozycji i odjechał do hotelu Europejskiego.

Min. Eden był przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego.



Jedna z ulic Berlina, udekorowana z okazji zjazdu hitlerowców

Związek Narodowy Polaków w Ameryce już w roku ubiegłym przystąpił do Światowego Związku

Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych na posiedzeniu swego Zarządu Centralnego, odbytem w Chicago dnia 4 10. ub. r. uchwalił przystąpienie do Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Uchwała ta brzmi jak następuje:

„Zważywszy, że sporo już czasu upłynęło od powrotu z Polski przedstawicieli organizacji polskich z Ameryki, którzy wzięli udział w II walnym zjeździe Polaków z Zagranicy, rozpoczętym w Warszawie, stolicy Rzeczypospolitej Polskiej, w dniu 5 sierpnia 1934 r., a zakończonym w Toruniu dnia 13 sierpnia tegoż roku, a prasa polska na wychodźstwie szeroko i wszechstronnie omawia stanowisko, zajęte na wspomnianym Zjeździe przez człon-

ków delegacji polskich ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, a wreszcie:

zważywszy, że nigdy nie było, ani nie może być najmniejszej wątpliwości co do lojalności ogółu wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, jako obywateli amerykańskich — przeto:

My, członkowie i członkinie Zarządu Centralnego Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., niniejszem, wykonując wolę Sejmu XXVI, zgłaszamy akces Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej do Światowego Związku Polaków z Zagranicy, na warunkach uchwalonych przez Sejm XXVI, Związku Narodowego Polskiego w Scranton, Pa.“

Światowy kongres Litwinów z zagranicy

W dniu 22 marca wyjechał z Kowna do Ameryki prezes Towarzystwa Pomocy Litwinom z Zagranicy R. Skipitis. Wyjazd ten jest związany z pierwszym światowym zjazdem litwinów, który postanowiono zwołać do Kowna w sierpniu r. b. Celem zjazdu będzie stworzenie wielkiej organizacji, która by zjednoczyła litwinów ze wszystkich stron świata. Organizacja ta ma za zadanie zapobiegać wynarodowieniu litwinów.

Zjazd ma również wielkie znaczenie ze względu

na swój charakter demonstracyjny. Na zjazd są oczekiwani przedstawiciele z Północnej i Południowej Ameryki, z Prus Wschodnich, Polski, Łotwy, Anglii, Francji, Rosji i in.

W czasie zjazdu odbędzie się cały szereg imprez jak: święto sportowe, święto śpiewacze, wystawy i najrozmaitsze widowiska.

Widzimy, że skolei i Litwa przystąpiła do organizowania swych rodaków z zagranicy.



Eden na przyjęciu u Stalina

Na zdjęciu — pierwsze spotkanie lorda — strażnika królewskiej pieczęci prywatnej Anglii min. Edena ze Stalinem.

Siedzą z lewej: min. A. Eden, Stalin, Molotow, przedstawiciel ZSSR w Londynie — Majski, angielski poseł w Moskwie — lord Chilsten oraz minister spraw zagranicznych ZSSR — Litwinow



SPRAWY GOSPODARCZE



Plan pracy Polskiego T-wa Rolniczego na rok 1935

I. Produkcja roślinna

W dziale produkcji roślinnej T-wo będzie dbało:

- o udoskonalenie produkcji zbóż, handel którymi jest objęty państwowym monopolem zbożowym;
- o rozwój produkcji nasion roślin motylkowych i traw;
- o rozwój produkcji pasz dla bydła, trzody i koni;
- o udoskonalenie produkcji okopowych.

W celu zrealizowania postulatów pierwszego T-wo postanawia: 1) w miarę możliwości Kółka zaopatrzyć w komplety maszyn do czyszczenia zboża (komplet maszyn do czyszczenia stanowią: tryjer i młynek, albo żmijka i młynek); 2) założyć w każdym Kółku poletka doświadczalno-pokazowe z oryginalnymi odmianami żyta ozimowego, pszenicy ozimej i letniej oraz jęczmienia (każdego z tych zbóż co najmniej po dwa poletka); 3) zorganizować w każdym Kółku produkcję odsiewów oryginalnych odmian żyta, pszenicy i jęczmienia; 4) pośredniczyć przy zakupie nasion selekcyjnych żyta, pszenicy i jęczmienia, oraz nawozów sztucznych; 5) założyć poletka pokazowe zastosowania nawozów zielonych.

W wykonaniu postulatów drugiego, T-wo postanawia: 1) założyć poletka doświadczalno-pokazowe uprawy konicznej czerwonej, szwedzkiej i białej w siewie czystym, jako najbardziej odpowiednim dla produkcji nasiennej; 2) założyć poletka doświadczalno-pokazowe uprawy, wyki ozimej, grochu siewnego, łubinu, seradeli, lucerny i tymotki.

W wykonaniu postulatów trzeciego, T-wo postanawia: 1) Pośredniczyć w zakupie nasion dla obsiewu pastwisk i łąk; 2) założyć poletka pokazowo-doświadczalne uprawy i nawożenia łąk i pastwisk, oraz uprawy mieszanek na zieloną paszę, buraków, marchwi pastewnej, końskiego zębu i kapusty pastewnej.

W wykonaniu postulatów czwartego, T-wo postanawia: 1) Pośredniczyć w nabywaniu sadzeniaków i nasion oryginalnych odmian roślin okopowych; 2) założyć poletka doświadczalno-pokazowe uprawy i nawożenia oryginalnych odmian ziemniaków, najbardziej odpowiednich do przerobu technicznego (gorzelnia, krochmalnia).

II. Hodowla zwierząt domowych

W dziale hodowli T-wo będzie dbało a) o udoskonalenie produkcji mleczarskiej, b) o ulepszenie pogłowia trzody, c) o rozpowszechnienie szlachetnych ras owiec, d) o zorganizowanie zbytu jaj.

W wykonaniu postulatów pierwszego, T-wo postanawia: 1) pośredniczyć i udzielać w miarę możliwości pomocy gospodarzom przy nabywaniu rasowych buhai; 2) urządzić co najmniej w dwóch kółkach

konkurs wychowu cieląt, zakupując w tym celu wyborowy materiał zarodowy, propagować wśród członków zapisywanie się do kół kontroli obór; 3) pośredniczyć i służyć poradami przy organizowaniu śmietniczarni; 4) udzielać wszelkich porad, związanych z racjonalizacją hodowli bydła mlecznego.

W wykonaniu postulatów drugiego, T-wo postanawia: 1) pośredniczyć i udzielać pomocy pieniężnej przy nabywaniu knurów rasy wielkiej białej angielskiej; 2) urządzić co najmniej w dwóch kółkach konkurs wychowu maciorek.

W wykonaniu postulatów trzeciego, T-wo postanawia: 1) pośredniczyć i udzielać pomocy pieniężnej przy nabywaniu gniazd owiec rasy cienkorunnej angielskiej „Szropszvr”; 2) udzielać gospodarzom wszelkich porad, co do hodowli owiec.

W wykonaniu postulatów czwartego, T-wo postanawia: 1) starać się, łącznie z organizacjami lotewskimi, organizować spółdzielcze zbiornice jaj; 2) pośredniczyć i udzielać pomocy pieniężnej przy zakupie jaj wylęgowych wysokoniosłych rodów

W układaniu planu pracy kierowaliśmy się zasadą opłacalności produkcji roślinnej i zwierzęcej. W dziale produkcji roślinnej przede wszystkim dążymy do udoskonalenia produkcji zbóż objętych monopolem zbożowym. W tym celu będziemy starać się, by kółka posiadały punkt maszynowy, zawierający niezbędny komplet maszyn do czyszczenia zboża, gdyż poprawienie jakości produkcji zbóż można przede wszystkim osiągnąć przez zasiew pól dobrze oczyszczonym, celnym nasieniem. Przy zasiewie celnym nasieniem, zmniejszamy koszt produkcji jednego kwintala „gdyż: 1) siew celnym nasieniem wysiewamy mniej, 2) mamy możliwość otrzymania większego plonu i lepszej jakości. W tym samym celu staramy się, by nasi gospodarze obsiewali swoje pola nasionami selekcyjnymi. Ponieważ zakupowane nasienie selekcyjne na stacjach doświadczalnych kosztuje od 1,5 do 2 razy drożej, niż zboże konsumpcyjne, przeto będziemy się starali zorganizować produkcję odsiewów nasienia oryginalnego przez naszych gospodarzy oraz rozpowszechniać nasiona oryginalne przez zakładanie poletek doświadczalno-pokazowych z oryginalnymi odmianami żyta, pszenicy i jęczmienia.

Ponieważ obecnie produkcja nasion roślin motylkowych opłaca się, gdyż np. 100 kg. nasienia konicznej czerwonej kosztuje Ls 120, szwedzkiej — Ls 150, wyki ozimej około Ls 40, więc będziemy starali się rozpowszechnić produkcję nasienną tych roślin w gospodarstwach przez: 1) wynajęcie bukownika, maszyny niezbędnej przy omłocie konicyzyn, 2) zaznajomienie rolników z racjonalnymi sposobami uprawy i nawożenia roślin motylkowych na nasiona.

Opłacalność produkcji zwierzęcej nie może być osiągnięta, o ile gospodarstwo nie potrafi wytworzyć u siebie dostatecznej ilości tanich i wysoko wartościowych pasz dla bydła, trzody i owiec. Otóż wychodząc z tego założenia, będziemy się starali zaznajomić naszych gospodarzy: 1) z roślinami pastewnymi dotychczas u nas nieuprawianymi, które jednak dają dużą ilość z jednostki powierzchni taniej i dobrej paszy 2) z racjonalną uprawą roślin pastewnych, już uprawianych u nas; 3) z zakładaniem pastwisk sztucznych oraz pielęgnacją i nawożeniem łąk i pastwisk naturalnych.

Z okopowych przede wszystkim zwrócimy

kur rasy zielononózek, karmazynów leghornów.

III. Ogrodnictwo

W dziale ogrodnictwa T-wo postanawia: 1) udzielać pomocy fachowej gospodarzom w zakresie: ochrony, pielęgnacji i zakładania sadów oraz zakładania i prowadzenia szkolek drzew owocowych i krzewów; 2) zorganizować sekcję szkółkarską; 3) urządzić konkurs pielęgnacji i ochrony sadów; 4) urządzić konkursy uprawy warzyw; 5) udzielać pomocy fachowej w zakresie porad z pszczelarstwa.

IV. Gospodarstwo domowe

W dziale tym, T-wo będzie: 1) zakładało koła gospodyń wiejskich przy Kółkach; 2) urządziło kursy z gospodarstwa domowego (gotowania, roboty ręczne, szycie i krój, oraz higienę).

V. Administracja

W dziale administracji, T-wo postanawia: 1) zorganizować w każdym Kółku po jednym gospodarstwie przykładowym; 2) zaznajomić gospodarzy z prowadzeniem rachunkowości rolniczej; 3) dbać o to, by gospodarze wprowadzali najbardziej racjonalne płodozmiany; 4) układać plany odsiewu i różne preliminarze gospodarcze; 5) pomagać gospodarzom w zakresie zbytu produktów rolnych i nabywania nawozów sztucznych, nasion, narzędzi i maszyn rolniczych.

Umotywowanie planu pracy

uwagę na produkcję ziemniaków o wysokiej wartości technicznej, gdyż takie ziemniaki można spieść do gorzelnii. Poza to będziemy starali się o rozpowszechnienie buraków pastewnych, jako najtańszej paszy dla bydła, oraz buraków cukrowych, produkcja których przy dobrym roku i odpowiednich warunkach może być również opłacalna.

W produkcji mleczarskiej będziemy dążyli do opłacalności przez: 1) dążenie do wyhodowania krów wysokomlecznych; 2) nauczenie gospodarzy racjonalnego żywienia bydła mlecznego i wychowu cieląt. W tym celu będziemy: 1) popierali zakup rodowodowych buhai, 2) urządzali konkursy wychowu cieląt, 3) pouczali różnymi sposobami, jak należy żywić krowy. W produkcji trzody chlewniej można dojść do opłacalności przez poprawienie pogłowia świni miejscowej knurami rasy wielkiej, białej angielskiej, co pozwoli na produkcję bekoniów pierwszej klasy, oraz na otrzymywanie tuczników większej wagi i w krótszym czasie, niż to możemy otrzymać od świni miejscowych. W tym celu będziemy zakupowali knury rasy wielkiej, białej angielskiej, oraz urządzali konkursy wychowu prosiąt (maciorek i knurów).

Owczarstwo obecnie, spowoduje ograniczenia wwozu wełny z zagranicy jest opłacalne przy warunkach, o ile owce są rasy wełnistej, a nie koźuchowej. Wobec tego będziemy się starali zakupywać dla Kółek gniazda owiec rasy angielskiej, cienkorunnej „szropszvr”, gdyż owce tej rasy dają do 6 kg. wełny rocznie i dobrze poprzerastane tłuścikiem mięso.

Produkcja jaj w naszych warunkach mogłaby być opłacalna przy: 1) zorganizowaniu zbytu na zasadach spółdzielczych; 2) hodowli kur ras i rodów wysokoniosłych, gdyż w hodowli kur zostało stwierdzone iż rasa określa przede wszystkim kierunek produkcji, a nie jej wysokość. I tak, np. nasza zielononóżka nie są kurami rasy typu czysto niosłowego, a jednak mają rody, przedstawicielki których znoszą więcej jaj, niż przedstawicielki niektórych rodów rasy typu czysto niosłowego, jakimi są leghorny białe.

Ponieważ powodzenie w produkcji orodniczej przede wszystkim zależy od umiejętnej ochrony sadów przed szkodnikami i pielęgnacji, przeto zwrócimy uwagę w planie pracy na udzielanie pomocy fachowej przy ochronie i pielęgnacji sadów. Do

Bieżące

wiadomości gospodarcze

Niedoceniana roślina okopowa

Marchew pastewna nie znalazła jeszcze u naszych rolników tego uznania, na jakie zasługuje. A szkoda! W zimowym żywieniu koni jest marchew okopowizną przewyższającą wszystkie pozostałe. Nadaje się również do żywienia bydła, trzoda chlewna wyczuwa marchew doskonale, gęsi tuczone marchwią mają mięso o delikatnym smaku.

Szczególnie chętnie zjadają marchew konie. Nie wywołuje ona u nich kolki, która występuje często przy spaszaniu ziemiaków, lecz naodwrot — wpływa korzystnie na stan zdrowotny. U koni starszych i osłabionych choroba poprawia apetyt, pomaga wydalaniu z jelit pasorzytniczych robaków, a zadawana w czasie zółzów łagodzi przebieg choroby.

Dzienna dawka zdrowej marchwi nie powinna przekraczać u koni 15 kg na konia. Ponieważ 5 kg. marchwi zastępuje 1 kg. owsa, zastosowanie marchwi w żywieniu koni zimą pozwala na oszczędzanie ziarna, co z punktu widzenia gospodarczego nie jest bez znaczenia.

W sadzie — na wiosnę

Najważniejsze zabiegi profilaktyczne, jakie trzeba zastosować w sadzie na wiosnę, pragnąc zachować go w zdrowiu i zyskać jak najzdrowszy plon byłyby następujące:

1) Przynajmniej jednokrotne zroszenie cieczą bordoską lub kalifornijską z dodatkiem trucizny na owady gryzące.

2) Wycinanie wszelkich pedów, zdradających obumieranie lub pokrytych ranami i guzami rakowatymi do tego stopnia, że leczenie nie opłaca się.

3) Otrząsanie drzew wczesnym rankiem i niszczenie opadłych na ziemię owoców.

4) Zbieranie wszelkich opadłych owoców i natychmiastowe zużycie ich lub głębokie zakopanie.

5) Niszczenie pojawiających się ewentualnie tu i ówdzie w większej ilości gęsienic lub larw. Jeżeli ziemia nie została oczyszczona i przekopana lub przeorana w jesieni, należy to uczynić na wiosnę możli-

wie jak najwcześniej.

Jak z tego krótkiego zestawienia widzimy, program czynności profilaktycznych nie jest tak obszerny i skomplikowany, by nastroczał zbyt wiele trudności i gdybyśmy nawet pominęli zraszanie, narazie nie dla wszystkich dostępne, lecz wykonali wszystkie inne skrupulatnie, z pewnością polepszylibyśmy stan zdrowotny naszych sadów i jakości plonów.

Wiadomości zagraniczne

W tym roku w Norwegii została uruchomiona nowa fabryka syntetycznej saletry sodowej. Przy wyrobie saletry syntetycznej w tej fabryce zastosowano nową metodę norweskiego inżyniera. Metoda narazie jest tajemniczą wynalazcy i fabryki, wiadomo tylko, iż materiałem wyjściowym jest woda morska. Roczna produkcja fabryki ma wynieść 20.000 ton sztucznych nawozów azotowych.

W ciągu 1933 r. Nowa Zelandja wywiozła 78.800 ton masła, za rok 1934 zaś tylko 72.400 ton.

W 1934 roku Polska wywiozła 4.437 ton masła, zaś w 1933 roku tylko 1.609 ton.

Hiszpanja w ciągu zeszłego roku wwozła 34.535 ton jaj. Głównymi dostawcami jaj dla Hiszpanji były następujące państwa: Belgja, Danja, Francja, Holandja, Polska, Bułgarja, Turcja, Egipt. Tym rynkiem w bliskiej przyszłości musi zainteresować się również Łotwa.

Ceny bydła zarodowego w Anglii

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Herefordzie w Anglii licytacja bydła, połączona z wystawą. Chodziło wyłącznie o słynną rasę bydła herefordów. Znamienne dla stosunków angielskich są wysokie ceny, płacone za sztuki odznaczone. Otóż za buhaja-czempjona właściciel uzyskał na licytacji 500 gwinei (około 10 tys. lat.), obok tego wiele okazów sprzedano po 300 i 200 gwinei. Sporo okazów zakupili hodowcy z południowej Ameryki.

Portugalia w ciągu zeszłego roku wwozła 23.873 tony kartofli. Z tej ilości Holandja dostarczyła 8.945 ton, Anglja 6.597 ton, Francja 2.847 ton, Niemcy 2.777, Belgja 1.944 ton, Estonja 40 ton. Również ten rynek powinien zainteresować naszych rolników.

Międzynarodowy handel jajami kurczy się. W 1932 roku ogólnym obrót jajami wyniósł 401.600 ton, w 1933 r. — 315.000 ton, w zeszłym — tylko 295.700 ton. Największymi rynkami są: Anglja, Niemcy, Hiszpanja, Francja, Szwecja, Australja, Włochy, Czechosłowacja.

Wiadomości rynkowe

— Za pierwszy gatunek eksportowego masła litewskiego loco Ryga płacono przeciętnie Ls 0,98 za kilogram.

— Spożycie mleka słodkiego w Rydze, w związku z tygodniem propagandy mleka, zwiększyło się o 30%.

— Masło eksportowe w handlu detalicznym w Rydze kosztuje Ls 2.40 za klg.

— Jajczarskie firmy handlowe w Rydze kupują jaja niesortowane według następujących cen: kurzemskie jaja o wadze 55—62 gr. sztuka Ls 5.50—6.40 za 100 sztuk, łatgalskie jaja o wadze 50—53 gr. sztuka po Ls 5.30—5.70 za 100 sztuk. Za jaja młodych kur płać Ls 4.00—5.00 za 100 sztuk.

— Zapotrzebowania na jęczmień nadal niema, wobec niemożności eksportu wskutek konkurencji lepszego jęczmienia litewskiego i polskiego na rynkach zagranicznych. Na rynku miejscowym zaznacza się ożywienie w zakresie zapotrzebowania na znane odmiany nasiennego jęczmienia prekulskiego i stendenskiego. Naogół tendencja cen jęczmienia zniżkowa.

— W ostatnim tygodniu daje się zauważyć zwiększenie się zapotrzebowania na owies. Tendencja cen mocna.

Na wykę niema większego zapotrzebowania, również podaż wyki mocno spada. Za wykę jarą płać Ls 14.00—15.000 za 100 kg. Za dobrą wykę ozimą suszoną płać Ls 40—44,00 za 100 kg.

— W dalszym ciągu trwa dość silne zapotrzebowanie na grykę. Płać Ls 30,00—33,00 za 100 kg.

— Tendencja cen nasiennego siemienia lnianego nadal jest mocna. Płać Ls 27,50—28,50 za 100 kg.

— Zapotrzebowanie na nasiona konopi wzrasta. Łotewskie centralne towarzystwo lniarskie (Riga, Dzirnau iela 68) sprzedaje nasiona konopi po Ls 1.20 za kg. Zapasy nasienia konopi wzmiankowanego towarzystwa są nieduże.

— Zapotrzebowania na nasiona koniczyzny zupełnie brak i niema żadnych widoków na eksport. Radzą rolnikom zatrzymać zapasy swe do następnego sezonu, albo starać się wyprzedzić handlarzy i rozsprzedać suszadom.

— Rząd uchwalil iż w czasie od 1-go kwietnia do 1-go sierpnia dla potrzeb wojska intendatury będą

kupowały produkty rolne od gospodarzy według następujących cen: słodkie mleko dla żołnierzy po Ls 13,00 za 100 kg., dla szpitali wojskowych po Ls 14,00 za 100 kg. Wszystkie garnizony płać będą: za kartofle — Ls 5,00, za rzepę i brukiew — Ls 5,00, kapustę świeżą — Ls 6,00, marchewkę — Ls 6,00 i cebulę — Ls 18,00.

Za siano intendatura Ryska i Daugawgrywska będą płać Ls 6,00 za 100 kg., wszystkie inne — Ls 5,50 za 100 kg., za słomę zaś wszystkie garnizony będą płać Ls 3,50—4,00 za 100 kg.

Ceny rynkowe

Ziemniopłydy:	Daugawpils		Rezekne	
	Ls		Ls	
żyto za 100 kg	Cena państw.	Cena państw.	Cena państw.	Cena państw.
pszenica za 100 kg	12.00	9.00—10.80	9.00—10.80	
jęczmień za 100 kg	9.60	7.20—7.80	7.20—7.80	
owies za 100 kg	—	9.60—12.00	9.60—12.00	
groch za 100 kg	—	21.00—24.00	21.00—24.00	
siemie lniane za 100 kg	—	—	—	
kartofle za 100 kg	3.60—4.20	3.00	3.00	
siano łąkowe za 100 kg	3.60—5.40	3.60—4.20	3.60—4.20	
siano koniczyzny za 100 kg	4.80—7.20	4.80—6.00	4.80—6.00	
Zwierzęta domowe (za 100 kg żywej wagi):				
buhaje tuczone	—	29.00—33.00	29.00—33.00	
buhaje nietuczone	—	24.00—29.00	24.00—29.00	
krowy w dobrym stanie	20.00—26.00	24.00—27.00	24.00—27.00	
krowy chudsze	16.00—20.00	18.00—21.00	18.00—21.00	
jałówki	—	24.00—27.00	24.00—27.00	
świnie dobrze tuczone	50.00	—	—	
świnie średnio tuczone	—	39.00—45.00	39.00—45.00	
owcy za sztukę	10.00—18.00	10.00—18.00	10.00—18.00	
cielęta za sztukę	5.00—15.00	6.00—10.00	6.00—10.00	
prosięta 6 tygodn.	5.00—15.00	6.00—9.00	6.00—9.00	
kury za sztukę	1.00—2.90	1.80—2.50	1.80—2.50	
Produkty spożywcze:				
masło domowe za 1 kg	1.50—1.75	1.20—1.40	1.20—1.40	
masło eksportowe za 1 kg	1.90—2.00	—	—	
twarog za 1 kg	0.40	0.20—0.25	0.20—0.25	
mleko słodkie za 1 litr	0.12	0.08—0.10	0.08—0.10	
jaja za 100 sztuk	8.00	4.00—6.00	4.00—6.00	

Umotywowanie planu pracy

(Dokończenie ze str. 6-ej)

sprawy zakładania nowych sadów podchodzimy od strony założenia własnych szkółek, co niepomnie zmniejszy w rezultacie kosztu zakładania nowych sadów.

Powodzenie gospodarstw wogóle, w pierwszym rzędzie, zależy od tego, jak one są zorganizowane i prowadzone, wobec czego w dziale ekonomiki gospodarstw wiejskich, będziemy się starali o organizowanie gospodarstw przykładowych, zaprowadzanie rachunkowości i zapisek gospodarczych u poszczególnych gospodarzy, o odpowiednie ustosunkowanie się produkcji roślinnej do zwierzecej, a przede wszystkim o pomoc gospodarzom w zakresie zbytu produktów rolnych i nabywania produktów przemysłowych. Jako konkretne noszenie w dziedzinie zbytu i nabywania produktów przemysłowych, w tym roku T-wo postanawia: Sprowadzać rolnikom nawozy sztuczne za otrzymaniem zaliczki na ten cel od gospodarzy, oraz zająć się komisową sprzedażą ziemniaków.



Zaginiony kuning

Jakże pachną sosny w ryskim leśnym parku i przyłasczek fiolet i w jeziorkach mróz. Czy przybyły dzisiaj łodzie z Danemarku, z Skandynawji, z Rugji, z ponad brzegów Pr

Nitaure

Krajobraz lotewski

W porcie żagle, żagle bardzo kolorowe, złoto, oranż, czerwień, niby wina zdroj. Z prymul włoży Dajna wianek dziś na głowę, a srebrzystą spinką ściągnie chustki zwój,

chustki wyszywanej, tkanej ręką Zwajgzny, sierotki-kopciuszka, najsmutniejszej z sióstr. I w koronie Dajna pójdzie krokiem różnym

spojrzeć w morza dziki rozpieniony nurt. Pytać będzie sosen głosem w łzach poważnym, czy nie zginął w falach kuning Ojar-Kurt?

Żyjemy 100

Życie ludzkie idzie powoli jak żółw — ale ucieka szybko, jak zając. Zwykle spostrzegamy to dopiero wtedy, kiedy już większa jego część — uciekła. W pięćdziesiątym roku życia zaczynamy spostrzegać, że tego i owego zaniedbaliśmy... W sześćdziesiątym — żałować, że tyle rzeczy było do zrobienia, które trzeba było zrobić koniecznie... W siedemdziesiątym — o ile do niego dociągamy — stwierdzamy ze smutkiem i żalem, że już nic nie jest do odrobienia...

Czy jednak naprawdę ta 65-ka, która stanowi przeciętny wiek współczesnych mieszkańców cywilizowanej Europy, lub też sakramentalna siedemdziesiątka jaka pisana jest człowiekowi według ksiąg Starego Testamentu, jest nieprzekraczalną granicą dla ogromnej większości ludzkich istot?

Jest to odwieczne zagadnienie teoretyczne i zarazem odwieczne zadanie praktyczne. „Eliksir wiecznej młodości“ i „eliksir długiego życia“ — oto dwa marzenia ludzkie, intrygujące na przestrzeni, dziesiątków wieków we wszystkich krajach świata, wszystkie narody. Na zagadnienie to statystyka prawie zawsze i wszędzie odpowiada dotąd, że dla olbrzymiej większości ludzi jest to istotnie wiek

przeciętny, nieprzekraczalny prawie termin — praktycznie zaś, dla siebie, zadanie to wiele jednostek rozwiązuje, dochodząc we wcale znośnym zdrowiu do lat setki lub ją przekraczając.

Do takich ludzi należy między innymi francuski uczony doktor Gueniot, lekarz praktyczny obecnie jeden z członków paryskiej Akademii medycznej. Napisał on książkę pod tytułem „Aby żyć lat sto...“. Był to człowiek zewszecmiar uprawniony do napisania takiej książki, ponieważ, gdy ukazało się w druku pierwsze jej wydanie, doktor Gueniot miał lat — 98. Niedawno zaś przedłożył swoim kolegom w Akademii, ludziom choć bardzo szanownego wieku, lecz znacznie od niego młodszym, trzecie wydanie swojej książki, rozpoczynając 102-gi rok swego życia.

Sto lat życia jest — jego zdaniem — wiekiem normalnym dla człowieka i każdy w zasadzie może go dożyć... O ile, oczywiście, nie zmiecie go przedwcześnie jakaś przypadkowa choroba, czy katastrofa.

Nauka dąży do przedłużenia wieku człowieka, jako jednostki i życia ludzkości, jako gatunku, stwarza dla tego życia postęp i wszelkie udogod-

nienia, obmyśla zdrowotne pożywienie i zdrowotne mieszkania — a jednocześnie ten sam postęp zapędza człowieka do najbardziej niehygienicznych warunków pracy i bytowania, skracających jego życie.

Rozum, który wznosił nas na obecne szczyty umysłowego rozwoju, stworzył naszą kulturę i technikę, dał życiu naszemu tyle ozdób, wygod i przyjemności, podniósł jego wartość — równocześnie skracca nam życie przez odebranie tego, co miał człowiek pierwotny i mają dotąd zwierzęta: instynktu. Instynktu, który kieruje u zwierząt wybo-

Drapacze nieba ze szkła

Stare powiedzenie Sofoklesa, że niema potężniejszego stworzenia nad człowieka, potwierdza się dopiero w przekonaniu tych, którzy widzieli Amerykę. Tutaj, w szczególności w Nowym Jorku, w największym zbiorowisku ludności na świecie, można zobaczyć budowle, które co do wielkości, przewyższają najsmielsze wyobrażenia, a które równocześnie pod względem celowości i higieny są nieprześcignione.

Ilość tych gmachów ma być obecnie zwiększona jeszcze o jeden kolos. Budynek ten, jeśli twórcy tego projektu uda się go zrealizować, stanie się epoką w architekturze świata. Oto nowojorski architekt William Ora Ludlon, zamierza, ni mniej ni więcej, jak zbudować drapacz nieba, wysoki na 35 pięter, ze szkła. Drapacz ten stanie naturalnie na Broadwayu, w nowojorskiej dzielnicy, w której koncentrują się wszystkie interesy wielkiego miasta, w dzielnicy, która nigdy nie zasypia, bo w nocnych godzinach rozwija przed oczyma przechodnia największą reklamę świata: morze światła, zachwalające wszystkie możliwe rzeczy, we wszystkich barwach i kształtach, reżyserowane przez najświetniejszych reklamarzy świata. Ale ów szklany drapacz nieba, gdyby był tylko rodzajem olbrzymiej reklamy, nie interesowałby więcej nikogo, jak tylko europejskich specjalistów od reklamy i architektów. Ludlon jednakowoż ma w swoim zamiarze drugi cel, mianowicie — interes higieny.

Jest rzeczą, znaną, że badacze ostatnich lat stwierdzili korzystny wpływ pozafajolkowych pro-

mieni na ludzkie zdrowie, a w pierwszym rzędzie na płuca. Te promienie pozafajolkowe są jednakowoż absorbowane przez zwyczajne szklane szyby naszych okien tak, że osoby oświetlane przez takie promienie nie odnoszą żadnych korzyści — stąd też niezależnie od innych czynników tłumaczy się, dlaczego ludzie pracujący pod gołym niebem cieszą się lepszym zdrowiem, aniżeli przebywający w zamkniętych mieszkaniach. W praktyce już zaczęto stosować owe naświetlanie promieniami pozafajolkowymi przez zaprowadzenie w sanatorjach dla chorych płucnych szyb ze szkła przepuszczającego owe promienie. Jest to tak zwane szkło kwarcowe. Ludlon zamierza swój cały olbrzymi gmach pokryć tem szkłem kwarcowym. W tym 35 piętrowym domu cegła i cement ma zastosowanie o tyle, o ile jest to niezbędne dla zapewnienia trwałości jego szkieletu. Natomiast szkło kwarcowe będzie wypełniać wszystkie puste miejsca, niezajęte przez cegły, cement i stal. A więc w tym nowym domu okna (w obecnych domach amerykańskich już i tak olbrzymie) będą podwójnie większe. Przez doprowadzenie maksimum pozafajolkowego światła — zamierza Ludlon dostarczyć jego mieszkańcom największej ilości zdrowia oraz radości życia.

Gdyby za tym przykładem poszli inni budujący nowe gmachy, to wówczas należałoby się spodziewać, można byłoby najbardziej zdecydowanie walczyć z gruźlicą. Należy istotnie życzyć sobie, ażeby ta idea jaknajbardziej w całym świecie się przy-
B. Szumski, Ryga



Japonki-studentki modlą się w związku z 50. rocznicą wojny rosyjsko-japońskiej, aby pomodlić się za duszę żołnierza japońskiego, aby pomodlić się za...

szłówna

Między latarniami

Między latarniami rozpalonemi
w oranż — granatowa, aksamitna noc,
a zauleczkami średniowiecznymi
mignęło siedm czarnych, spadających słońc.

Między latarniami, w rząd stojącemi,
przeszedł, jak królewicz, ktoś bielszy od róż,
rysowany dłońmi Van-Dykowemi,
lecz pod ciemną bramą nagle krzyknął stróż.

Między latarniami pan stał w panamie
i miał brodę jasną, jak północny Faust,
bombę w królewicza rzucił z kwiatami,

na twarz mu bryzgnęła niby wina haust,
W delji Van-Dykowskiej umarł przy bramie,
a w uliczkę spadło siedm zagastych gwiazd.

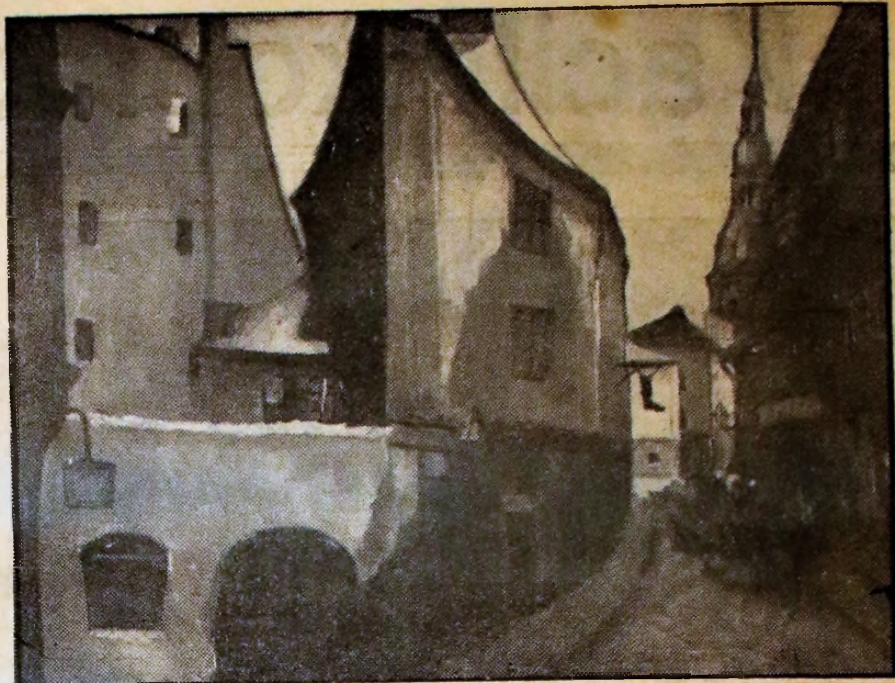
lat

rem pożywienia, który wskazuje im granice ilości pokarmu, jakie mają spożyć, który powstrzymuje zwierzęta od nadużyć w każdym kierunku, podczas gdy człowiek jest do nich tak skłonny...

Leż ten sam rozum działa i w kierunku przeciwnym: znajduje on środki do walki z niehygienicznymi warunkami życia, do walki z chorobami, rozumowi nieraz udaje się powstrzymać atak samej śmierci. Rozum ludzki stworzył medycynę, która praktycznie nie dąży do niczego innego, jak do podtrzymania zdrowia, do przedłużenia samego ży-

Stara Ryga

Z wystawy
prac malarza
D. Skolnika
w Rydze



cia ludzkiego. Obecnie ta nauka wytrwale walczy o odsunięcie możliwie najdalej granicy wieku przeciętnego człowieka, obniżonej przez warunki współczesnego życia zbiorowego, zbitych w gromady ludzkich społeczeństw.

Dzisiaj, jak już wyżej powiedziano, wiek przeciętny człowieka wynosi lat 65. — Jest to już zbliżenie się do „biblijnej normy“ i wielu uczonych współczesnych uważa że 75 lat jest normalną granicą ludzkiego życia.

Najgorzej przeciwko temu twierdzeniu powstawał słynny, niezjący już, uczonej lekarz i higienista Miecznikow, wskazując na to, że tylu myślicieli, uczonych, poetów, artystów stworzyło swoje arcydzieła w wieku znajdującym się już po za granicą przyjętej, ogólnej normy życia ludzkiego.

Fakt, że wielu jest ludzi w wieku około lat stu, cieszących się przy tem wcale dobrym stanem zdrowia i władz umysłowych, napełniał go przeświadczeniem, że zbliżenie się do tego ideału jest możliwym dla wszystkich ludzi. Najważniejszą jest wszakże okoliczność, że ogromna większość ludzi nawet tych którzy umierają w wieku już podeszłym, umiera nie śmiercią, naturalną, nie na uwiad starczy, lecz od różnych chorób, które niekoniernie muszą się skończyć wynikiem śmiertelnym.

Miecznikow widział przyczynę przedwczesnego zgonu większości ludzi przede wszystkim w zatruciu organizmu przez mikroby i produkty rozkładu, powstające i rozwijające się w przewodzie pokarmowym, w szczególności w jelicie grubym. „Złogi“ resztek pokarmów, spożywanych w dodatku przeważnie w nałmarze, zalegające w jelitach — oto wróg długiego życia człowieka. Trzeba je wydalac, trzeba się starać rozwijać pożyteczną „faunę“ bakteryj, któreby zwalczały mikroby szkodliwe.

Nie potrzebujemy zresztą tych bakteryj wy- najdywać, natura oddawna dokonała tego wynalazku: są to bakterje, które znajdują się w mleku i powodują kisięcie mleka, energicznie spełniając swoją pracę oczyszczania ludzkiego przewodu pokarmowego.

Zresztą, oczywiście, Miecznikow, członek Akademji francuskiej, oraz jeden z kierowników słynnego instytutu Pasteura w Paryżu, nietylko w mleku widział sposób na przedłużenie życia. Był to znakomity bakterjolog, który ogromnie się przyczynił do wyświehlenia roli mikrobów w życiu ludzkiego organizmu — wskazał drogi, jakimi wchodzą do organizmu naszego rozmaici wrogowie naszego zdrowia i długowieczności, wyświehleni procesy, zapo-

moć których organizm sam walczy z chorobami urazami i t. d., wykazał błędy i grzechy popełniane przez nas przeciwko higienie i przeciwko naturalnemu samoleczeniu organizmu.

Obecnie weszła w naszą świadomość obawa przed śmiercią, której nie ma — jego zdaniem — żadna normalna żyjąca istota. Ludzki strach przed śmiercią, któremu człowiek cywilizowany ulega nietylko w momentach grożącego niebezpieczeństwa, ale który dręczy nas stale i przyczynia się do skrócenia naszego życia, pochodzi stąd, iż człowiek czuje, że przychodzi do nas obecnie przedwcześnie — a nie normalnie, jak naprzykład przychodzi sen...

Na jakiej drodze szukać normalnego momentu tego nadejścia, nieuniknionego w każdym razie, końca życia? Próbowano znaleźć prawa ogólne, normujące trwanie wszystkich żywych organizmów. Już słynny lekarz dr. Hufeland w końcu XVIII wieku wysnuł pewną zasadę ogólną: im prędzej istota żywa osiąga dojrzałość, im szybciej rośnie, tem krótsze jest trwanie jej życia.

Drugie prawo ogólne (wynikające z pierwszego), na mocy którego możnaby określić długotrwałość życia, polega na ustaleniu stosunku pomiędzy tym okresem wzrostu i dojrzałości aż do jego zupełnego zakończenia a okresem długotrwałości życia tego samego organizmu. Odnośni badacze szukali w tym kierunku wskazówek w świecie zwierzęcym, gdzie takj określony stosunek istnieje. Tak np. wiec pies żyje 10—15 lat, a okres jego wzrostu trwa 2—3 lat, Kot rośnie 18 miesięcy, a żyje 8—10 lat; krowa rośnie 4 lata, a żyje do lat 20-tu; owca 2 lata — żyje do 10-ciu lat. Koń rośnie 5 lat, a żyje 25, nawet 30; wielbłąd żyje lat 40, a rośnie 8...

Z tego zestawienia wynika, że czas trwania życia u rozmaitych ssaków jest pięciokrotnie dłuższy od okresu ich wzrostu. Nawet naogól zwierzęta żyją dłużej, niż wynosi pięciokrotny okres ich wzrostu. Jeżeli ten sam stosunek 1:5 istnieje u człowieka, to wobec faktu, że okres wzrostu i rozwoju człowieka wynosi od 20—22 lat, życie jego trwać powinno pięciokrotnie dłużej, a więc 100—110 lat.

Ponieważ są jednostki ludzkie, które osiągają ten wiek, możliwość osiągnięcia go nie jest wykluczona dla wszystkich. Normalny wiek człowieka powinien wynosić 100—110 lat: tak myślał Hufeland w końcu XVIII wieku i tak myśli dr. Gueniot dzisiaj, a jest tembardziej usprawiedliwiony, że ma 102 lata

Wiadomości literackie

Kolejne zebranie Ptnklubu (skrót: P. E. N. — Poets, Essayists, Novelists — międzynarodowy klub literacki) w Rydze odbyło się w dniu 25 marca 1935 r.

W programie — uczenie jubilatów literatury lotewskiej: J. Akuratersa, P. Rozita, E. Sterste i J. Sudrabkalna. Ogólną charakterystykę wspomnianych omówił J. Grin, A. Ers wygłosił referat, poświęcony rozwojowi literatury lotewskiej.

W miastach i puszczach Ameryki Południowej — to tytuł książki Bohdana Teofila Lepeckiego, która ostatnio ukazała się w Polsce.

— „Pan B. T. L. jest tym szczęśliwcem — pisze o nim znany polski krytyk literacki W. Rzymowski — któremu dano było w roku 1933 odbyć, przy boku marszałka Raczkiewicza, wspaniałą podróż po Brazylii i Argentynie, a także części Urugwaju. Celem tej podróży było zwiedzenie osiedli wychodźców naszych, osiadłych za oceanem w poszukiwaniu chleba.“

Otóż to społeczeństwo polskie, karczujące lasy w Paranie, szumiące gwarem młodzieńczego życia nad brzegami rzeki Iguassu — społeczeństwo pionierów i zdobywców — opisuje we wspomnianej na wstępie książce Bohdan Teofil Lepecki.



... Nieznanego Żołnierza
... japońki przybyły na cmentarz Nieznanego
... którzy we wspomnianej wojnie polegli za

Kącik kobiecy



Najmodniejsze uczesania, demonstrowane ostatnio przez najlepsze fryzjernie w Rydze.

Kultura towarzyska

(Dokończenie)

10. Zachowanie w towarzystwie

Uczeszczenie do teatru, na koncerty i odczyty nie jest dziś przywilejem t. zw. wykształconych sfer. Masy korzystają również z tych umysłowych rozrywek, lecz żeby były one istotnie przyjemniem życia dla wszystkich, trzeba aby i tutaj zachowanie ogółu było kulturalne.

Nie wszyscy jeszcze o tem pamiętają, nie wszyscy w dostatecznej mierze zwracają uwagę na spokojne wchodzenie, na ciche przesuwanie krzeseł, na wychodzenie bez deptania po nogach i. t. d.

Nie wszyscy powstrzymują się od głośniejszych uwag w czasie przedstawienia. Rozpychanie łokciami przy garderobie, jakże często niweczy podniosły nastrój przedstawienia!

Biorąc udział w przedstawieniu, dostosować się należy do wskazań urządzającego, nie dobijając się o najlepszą rolę. Nieraz się zdarza, że młodzi, kierując się kaprysem, przeznaczoną im i przyjętą już rolę zwracają w ostatnich dniach, przyczyniając tem samem niemało kłopotu organizatorom. Pomoc i usłużność w czasie przedstawienia, kilku choćby członków danej organizacji, jest zawsze pożądaną.

Na pogrzebach zachowanie się ogółu, zwłaszcza starszych kobiet i dzieci, pozostawia wiele do życzenia. Pomijając niestosowność jaskrawego stroju, niesłychanie przykra jest zbytnia ciekawość. Weiskanie się, zbliżanie się do grobu przed rodziną — jest wysoce niedelikatnem.

W towarzystwie, na wizycie, największym urokiem młodzieży jest skromność, pewna niesmiałość. Wchodząc do pokoju, płaszcz trzeba zostawić w korytarzu. Nie siadać bez wskazania miejsca przez panią lub pana domu. Ręki pierwsza młodzież nie podaje. Siedząc, niech młodzież nogi na nogę nie zakłada. Podpieranie się na fotelach można wybaczyć tylko osobom chorym.

11. Zachowanie przy pracy

Przy pracy i spełnianiu zajęć zawodowych zwać trzeba również na kulturę zewnętrzną.

Objawy szacunku dla nauczycielki, uprzejmość i uczynność wobec kolegów i koleżanek już w szkole bynajmniej nie krepuje wesołości. Tak często u młodzieży szkolnej spotykane wzdrzanie ramionami



Najnowsze modele kostiumów wiosennych.

mi na uwagi starszych, mrużenie pod nosem i. t. d. są objawem złego wychowania.

O poprawę tych błędów w okresie szkolnym jeszcze nie trudno. Trudniej już zmienić swe zachowanie w czasie pozaszkolnym, w pracy zawodowej, np. w kupiectwie i urzędach.

O ile zachowanie sprzedających ma nosić cechy pewnej kultury, winno odznaczać się grzecznością i usłużnością. Nieznośne są nieraz owe pogawędki personelu między sobą o kinie, majówkach i. t. p., gdy tymczasem kupujący niecierpliwą się.

Usłużność nie ma nic wspólnego z natarczowością żydowską. Zachowanie kupującego winno także nosić cechy dobrego wychowania. W żadnym wypadku nie może być lekceważącym, gdyż możliwość kupienia towaru nie upoważnia nikogo do poniżania cudzej godności. Niedbale i nieostrożne przerzucanie towarów, grymaszenie i przewlekłe niezdecydowanie jest zwyczajem niekulturalnym. Mamy wolność wyboru, nikt do kupna nas nie zmusza, więc dlaczego drażnić i męczyć sprzedających?

Zachowanie się w urzędach jest tematem tak obszernym, a zarazem tak na czasie. Ci, którzy jeżdżą zagranicę i mają sposobność do porównań, musieli stwierdzić u nas jaskrawe braki pod tym względem i to obustronne, t. j. zarówno u publiczności, jak i u urzędników, wzgl. urzędniczek.

Jeżeli w składzie konieczną jest usłużność, to w urzędzie nieodzownie jest potrzebny spokój, cierpliwość i grzeczność.

12. Poszanowanie cudzej własności

Do powyższych uwag, obejmujących kulturę zewnętrzną należy dorzucić kilka wskazań, dotyczących takich spraw, jak otwieranie i czytanie cudzych listów, zabieranie fotografii, nut, książek, niszczenie ich i. t. d.

Tego rodzaju „niekulturalność”, często się lekceważy, lecz nie jest ona drobiazgiem w stosunkach z ludźmi.

Często lekceważenie form kultury zewnętrznej młodzież uważa za wyzwolenie z konwenansów, popadając w gorszą niewolę nerwów kaprysów, i samolubstwa.

Życie późniejsze z konieczności zmusza do dostosowania się i opanowania, co bywa nieraz niesłychanie trudnym i bolesnym.

Gdy głębokie słowa Chrystusa Pana: „nie czyn drugiemu, co tobie nrmilo”, „wszystko co chcecie, aby wam inni czynili — to wy im czyncie”, przenikną umysł ogółu, przepoją serca — wtedy nasze życie osobiste i całego społeczeństwa stanie się łatwiejszem, miłszem i piękniejszym

Słońce — post — wiosna

Wielkopostne tradycje nakazują nam strój spokojny, poważny, więc czy popołudniu, czy nawet wieczorem: suknia z długimi rękawami, ciemna, skromna i gładka. Ale choć mamy post, słońce tak wesoło się uśmiecha, a rusalka wiosny zagłada do naszych okien. Musimy wiedzieć w co należy się ubrać, jak pójdziemy witać wiosnę na ulicę, czy w budzących się ze snu ogrodach. Oczywiście, w nieśmiertelnym kostjumie, z materiałów zupełnie nowych. Efektowne wiązania, imitacje kanwy, wzory pasów i krat, obok desenów dwu-trójbarwnych. Prócz welen, szewiotów, gabardin, sukna, moda przynosi przepiękne materiały szkockie. Krata i jeszcze raz krata, i na spódnice i na dobranej do niej umiejętnie bluzce. Nosi się też dużo gładkich tkanin w zestawieniu nie tylko z kratą szkocką,



Jakkolwiek daleko jeszcze do lata, to jednak w Londynie myślą już o kąpielowych kostjumach. Na zdjęciu — jeden z oryginalnych modeli.

O piegach

Jednym z najbardziej przykrych defektów cery są piegi, pojawiające się zwłaszcza w okresie wiosennym.

Przyczyny ich powstawania dotychczas niewyjaśniono. Faktem jest, że występują intensywniej pod wpływem promieni słonecznych, zwłaszcza u osobników wątłych i niedokrwiłych. Są to, jak wiadomo równe, gładkie, niewzniesione ponad powierzchnię, plamy. Pojawiają się najczęściej w niewielkiej ilości, jednak czasami bywają tak gęsto usiane, że zlewają się miejscami ze sobą, tworząc całe przestrzenie podobne do skóry lamparcej. U miejscowiają się przeważnie na twarzy, na policzkach, rzadziej na nosie, skroniach i powiekach. Wyjątkowo tylko są spotykane na szyi, grzbietach rąk i przedramieniu. Bywają jednak wypadki, że występują na całej przestrzeni dekoltów, szczególnie u jasnych blondynek i rudowłosych.

W jaki sposób należy piegi usuwać?

Najbardziej popularne jest usuwanie piegów za pomocą specjalnych kremów kosmetycznych w tym celu wvrabianych. Jest to leczenie łagodne, które w skutkach nie daje zdrażnień, ani zwiotczenia skóry.

Ponieważ jednak piegi po pewnym czasie powracają, koniecznym jest używanie środków przeciw piegom o składnikach pierwszorzędnej jakości, gdyż w przeciwnym razie stałe stosowanie ich przez cały szereg letnich miesięcy, mogłoby doszczętnie zniszczyć cerę.

Należy ostrzec przed stosowaniem środków na piegi głośno reklamowanych, nieznanymi firm, gdyż w wielu wypadkach nie usuną one defektu, a mogą spowodować przykre zdrażnienia i zaczerwienienia skóry.

czy inną, ale także z pasami. Minął już bowiem czas bezbarwnych, gładkich kompletów, gdzie wszystko musiało być koniecznie harmonijnie dobrane. Linje fasonu kostjumów są niezmiernie stale wydłużające się, proste i młodociane. Na pierwszy plan, jak zwykle, wysuwa się kostjum ze spódniczką, owiniętą dokoła ciała, lub poszerzoną przez kilka fałd. Zakięty tak samo, jak i pod pulta, są z paskiem lub bez paska. Bluzki kostjumowe bywają z jedwabiu gładkiego, ale też niezwykle efektownie wyglądają ostatnie modele z materiałów w pasy lub szkockie, z którego także daje się wyłogi i podszewkę zakietu.

Będziemy także bardzo chętnie nosić lekkie tkaniny, jak „tricot perle”, cienki „crepe moussé”, przetykane metalem lub celofanem.

AMANGARDA KOLUMNĄ MŁODYCH

Jeszcze zadanie dla młodych

Kilka wieków odrębnego życia naszej społeczności wpłynęło na to, że w kulturze naszej powstały pewne osobliwości, że, przez dorobek własnego życia, wnieśliśmy nowe wartości do kultury ogólnonarodowej. Z naszego grona wyszedł cały szereg ludzi, którzy — poprzez swą pracę w dziedzinie literatury, sztuki i nauki — wzbogacili skarb kultury ogólnonarodowej, a nawet ogólnoludzkiej. Dość wspomnieć znanego historyka Gustawa Manteuffla, który tak wielkie zasługi położył na polu historii, będąc jednym z pierwszych, którzy umożliwili polakom znajomość historii Łotwy; dość wspomnieć literata A. Ossendowskiego, którego dzieła już dziś są przełożone na różne języki świata, prof. Rączewskiego, pracującego po dziś dzień owocnie na polu sztuki, dość spojrzeć na przepiękne, znane przez całą Europę, akwarele A. Romerowej, żeby przekonać się, iż słowa o naszym wkładzie kulturalnym nie są czczym frazesem.

Już kilkakrotnie słyszeliśmy ze szpalt naszego pisma głosy, poruszające osobliwości naszej kultury ludowej, wytworzonej poprzez wieki naszego życia na tej ziemi.

Słyszeliśmy o naszej gwarze, własnej, tutejszej, o naszych pieśniach i melodjach, o naszych podaniach i legendach ludowych również własnych, stworzonych przez nas. Z artykułu p. W. Hoffe'go, zamieszczonego w numerze 6 i 7 „Naszego Życia” dowiedzieliśmy się, że przed siedemdziesięciu laty sprawa zbierania naszego dorobku kulturalnego, spisywania naszych odrębności kulturalnych, była na porządku dziennym, że była spora garstka ludzi dobrej woli, którzy chodząc od zagrody do zagrody, od chaty do chaty polskiej zbierali melodie, spisywali słowa pieśni, legendy i podania.

Sądząc z tonu, ze słów, ze znajomości rzeczy, tych, którzy głos w tej sprawie na łamach pisma już zabrali — widzimy, że i dziś są jeszcze ludzie, których interesuje ta sprawa, widzimy, że i dziś nie stoi ona całkiem w miejscu, lecz wolniutko rusza naprzód. Niestety, jednak dotychczas nie mamy chociażby częściowego opracowania naszego dorobku, kulturalnego, naszych odrębności i osobliwości kulturalnych. Nie mamy dlatego, że zbyt słabo się tem interesujemy, że ludzie, którzy się tem interesują mają zbyt mało możliwości fizycznych, żeby sprawę pchnąć naprzód w szybszym tempie.

Pozornie omawiana kwestja może się wydawać blaha, nie wartą zachodu, jednak zważywszy, że dorobek nasz jest naszą legitymacją, jest usprawiedliwieniem naszego życia, zrozumiemy, że nie możemy sprawy tej zostawić odlogiem.

Szczególnie na młodzieży leży obowiązek zbierania, spisywania, opracowywa-

nia tego, co w dziedzinie kulturalnej wytworzyliśmy poprzez kilka wieków odrębnego naszego życia. Pracy tej musiałby się podjąć przede wszystkim osoby odpowiednio wykwalifikowane. A takich przecież nam nie brak. Mamy w swym gronie językowców, studujących jeszcze,

jak również posiadających wyższe wykształcenie. Mamy, zresztą, te osoby, które już z pracą zbieraczy się zetknęły. Pod ich kierunkiem, uzgodniwszy swe poczynania, musimy przystąpić do zbierania naszego dorobku kulturalnego, by móc pokazać innym, że żyliśmy, żeśmy tworzyli, że nie gnuśnieliśmy i nie umieraliśmy. Praca taka musi się stać tą legitymacją nazwewnątrz naszego tu dorobku kulturalnego. E. S.

Nie umię gawędzić...

Często zastępowi uzkarzają mi się, że u nich w zastępie to strasznie trudno powiedzieć gawędę, że chłopcy nie słuchają, kręcą się, a o zgrozo czasami nawet przerywają pytaniami na zupełnie inne tematy lub w najciekawszym miejscu proponują: „Druhu, a może zagrabilibyśmy węża; a czy na herbatkę i ogórki trzeba przynieść”.

I nastrój z takim trudem nawiązany pryska, zastępowy gubi całą swą wymowność, chłopcy odbiegają od tematu. Biedny zastępowy zdenerwowany latami nieszczęsną gawędą jakimś wstawkami, a czuje, że nie ma już ona najmniejszej wartości, że nikogo nie ciekawi i że nie z niej chłopcy nie korzystają.

Wynudził ich tylko porządnie i miast zachęcić napewno zniechęcił.

I kończy się to zwykle u drużynowego słowami: Nie druhu! Ja naprawdę chyba nie umię gawędzić.

Po bliższym zaznajomieniu się z treścią tych pseudo-gawęd zawsze można szablonowo odpowiedzieć: nie dziwnego — to nie była gawęda harcerska.

Możnaby ją zaliczyć albo do pogadanek (te są najmniej szkodliwe i najczęściej się udają), albo do nauki moralizatorskiej (najbardziej niebezpiecznej), albo do patetycznych przemówień (te stają się zazwyczaj śmieszne).

Takie małe „bestje” mają wspaniałe estry językowe. To też patetycznego mówcę doskonalę potrafią osadzić i przerwać natchnienie w najwznioślejszym miejscu.

Do dziś dnia pamiętam moje zmieszanie i speszzenie, gdy kilka lat temu, debiutując, jako zastępowy w gawędzie o patronie drużyny nadużywałem słowa „świetlana postać”. Chłopcy wydawali się łatwi do prowadzenia tak mnie wtedy „wyswietlili”, że na zawsze odzwyczailli się od patetyczności.

Doskonale też rozumiem — kochani wodzowie, wasze skargi i narzekania na trudności w gawę-

czeniu. Wszystkiego można się nauczyć, wszystko zdobyć! Nie traćcie nadziei!

Dołóżcie starań, trochę dobrej woli i pamiętajcie o kilku zasadach.

Gawędy nie wolno rozciągać, nie powinna przekroczyć 10 minut.

Nie może mówić tylko zastępowy. Gawęda musi być naprawdę gawędzeniem, to znaczy wspólnym opowiadaniem.

Przystąpić do niej trzeba w odpowiednim miejscu zbiórki. Chłopcy nie mogą odczuć, że teraz zaczyna się 5 czy też 4-ty punkt zbiórki, musi się im wydawać, że narodziła się sama; wywiązać się musi niepostrzeżenie, wypłynąć jako zadośćuczynienie pragnienia chłopców.

Trzeba gawędę związać, z piosnką (po śpiewie chłopcy najbardziej skłonni są do gawędzenia, jest nastrój i oderwanie od innych spraw), z uwagą, czy słowem, rzucenym przez chłopca, zainteresować zapytaniem, które wywoła sprzeciw jednych, zgodę drugich, zapytaniem zmusić chłopaka do myślenia, do odpowiedzi.

Wprowadzić zawsze urozmaicenia. Np. przeczytać jakiś specjalnie ciekawy kawałek z pisma harcerskiego, czy jakieś książki, omówić wartościowy film i. t. d.,

Przy trudniejszych gawędach sunąć jak w dym do drużynowego, obgadać z nim temat, albo wystarać się o jakiegoś gawędziarza-specjalistę.

Można spróbować dać pewne tematy chłopcom do przemyślenia w domu: Np. „Kim byłby Zawisza, gdyby żył w naszych czasach”, „Jakie można spełnić dobre uczynki w domu, a jakie w szkole”. Tematów można wymyślić dziesiątki. Nie przeholować i nie zrobić z tego wypracowań piśmennych.

Wychowankowie takiego zastępowego pewnie więcejby się w izbie harcerskiej nie pojawili.

Gawędy tak samo jak cała nasza praca zależy od pomysłowości. To też głowy nie żalować, mogą nie maszyna od nadmiaru roboty (myśli) nie pęknie. Arcywikł

O „żywej gazetce”

W piątek, dnia 29. III. b. r., sekcja kulturalno-oświatowa ZPMK w Rydze urządziła kolejną żywą gazetkę w lokalu Domu Polskiego. Żywa gazetka przeszła w tradycję sekcji, która postawiła sobie za zadanie informowanie młodzieży o wszystkich wydarzeniach, jakie zdarzyły się w przeciągu miesiąca wśród Polonji ryskiej.

Nie są to suche sprawozdania, ujęte po dziennikarsku w formę krótkich wzmianek o wypadkach z dnia powszedniego. Oddawna stwierdzono, że wszystko, co nosi na sobie piętno wymuszonej powagi, nie przypada naszej młodzieży do gustu. By zapobiedz nudom, mogącym zniechęcić ludzi do poczynania sekcji, członkowie jej ile możności wysyłają swój zasób dowcipu i tworzą na tle codziennych wydarzeń, humorystycznie ujęte fragmenty z życia. Ten sposób podejścia do opracowywanego tematu najbardziej odpowiada wymaganom młodzieży, która też nigdy nie traci sposobności wysłuchania najnowszych sprawozdań „własnych korespondentów” żywej gazetki.

W ubiegły piątek odbyło się odczytanie piątej z kolei gazetki.

Spora ilość słuchaczy mogła przekonać się, że sekcja kult.-oświatowa ZPMK ma w swoim gronie kilku dowcipnych ludzi, którzy nadając ton gazetce, potrafili bawić zebranych swoim humorem. Dużem powodzeniem cieszyły się feljetyony, pisane żargonem miejscowym. Na uwagę zasługiwał również „Słownik wyrazów obcych”. Słowniczek ten był zupełnie czemś nowem, ale na przyszłość będzie umieszczany w każdej żywej gazetce. Słownik — to rusycyzmy i germanizmy, obok zaś tych chwastów językowych — podano właściwe terminy polskie.

Seccja kult.-oświatowa myśli w ten sposób uczyć swych członków poprawnego wysławiania się.

Oprócz gazetki, jako numer nadprogramowy, dano inscenizację pieśni ludowej — Macieju, Macieju... Naogół, można stwierdzić, że żywa gazetka na terenie Rygi coraz więcej zyskuje na popularności. Szkoda jedynie, że nie urządza jej się częściej.

Nasł korespondenci donoszą

z Daugawpilsu Wizyta naczelniczki LSGO

W ubiegłą niedzielę naczelniczka gajd dr. E. Rozenberg dokonała przeglądu drużyn żeńskich w Daugawpilsie oraz konferencji z instruktorką okręgu Daugawpilskiego dr. Blic i drużynowemi. W przemówieniu swoim naczelniczka Rozenberg podkreśliła stosunek apolityczny harcerstwa i wielkie jego znaczenie, jako organizacji o podłożu, nacechowanym wzniósłymi ideałami harcerskimi nie gwałcące

uczuć narodowych i w ten sposób tworzącej wielkie zrzeczenie młodzieży związane bratnią miłością. Po konferencji odbył się przegląd drużyn, na który harcerki stawily się licznie. Należy zaznaczyć, że harcerki i drużyny bardzo serdecznie witały swoją naczelniczkę i z racji 5 lecia jej pracy na polu harcerskiem ofiarowały upominek w postaci wazeczki z inicjałami.



Kierowniczki harcerstwa żeńskiego w Daugawpilsie z naczelniczką LSGO E. Rozenberg

Od lewej strony ku prawej: drużynowa 6 drużyny O. Baltakmens, pani I. Salmis, M. Jaroszewiczówna, komendantka okręgu Krasławskiego, naczelniczka E. Rozenberg, komendantka okręgu Daugawpilskiego M. Blic, drużynowa 49 drużyny M. Kucharska, drużynowa 43 drużyny starszo-harcerskiej H. Toma-

szewiczowa. Siedzą w drugim rzędzie: drużynowa 18 drużyny W. Golubecka, drużynowa 8 drużyny T. Michajłowa, Z. Makowska, kierowniczka 43 gromady zuchowej. Stoją: M. Zaleska, kierowniczka 18 gromady zuchowej i M. Jakubowska, drużynowa 43 drużyny.

z Rygi

Ważne zebranie T-wa Dobroczynności

W niedzielę, dnia 31 marca r. b., w lokalu „Ausry” (przy ul. Dzirnawu 40) odbyło się ważne zebranie Polsko-Rz. Katolickiego T-wa Dobroczynności w Rydze.

Na przewodniczącego powołano p. Edm. Szeligo-Soczyńskiego, na sekretarza — p. W. Monkiewiczównę.

Prezes T-wa Dobroczynności p. M. Wyrzykowski odczytał sprawozdanie z działalności zarządu, w którym szczegółowo wykazał te trudności, z którymi zarząd musi staczać walkę, by biednej polskiej działalności dać możliwe utrzymanie i opiekę.

W swem sprawozdaniu zaapelował, aby członkowie werbowali nowych członków. Obecnie T-wo liczy tylko 160 członków. Zeszłoroczny rok budżetowy zbilansowano w sumie Ls 14.002. Budżet na rok 1935 przyjęto w sumie Ls 12.800.

Na miejsce kolejno ustępujących członków Zarządu zostali wybrani: p. Ozoliń, pp. J. Krasowski, W. Rustejko i Br. Ingelewicz.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: pp. B. Hęda, Pożarski i ks. kan. J. Wollowicz.

Nowe władze PZN

Dnia 31. marca 1935. r. odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego Zarządu Polskiego Związku Nauczycieli w Rydze, na którym Zarząd ukonstytuował się w następującym porządku:

Prezes — M. Makowski, wice prezes — A. Gulbińska, sekretarz — M. Zygmundowa, skarbnik — A. Kuzmierzanka, bibliotekarka — G. Knittowa, Członkowie Zarządu: M. Drawińska, A. Ostrowska, J. Mierzwiński i A. Sudymt.

Świąteczna zabawa

Na drugi dzień świąt Wielkiejnocy (22 kwietnia r. b.) kl. sportowy „Reduta” urządza w lokalu Domu Polskiego o godz. 21-ej tradycyjną zabawę taneczną.

Do tańców przygrywać będzie dobra orkiestra.

Wiadomości sportowe

Zwycięstwo Łotwy w meczu bokserkim

W międzypaństwowym meczu bokserkim pomiędzy drużynami Łotwy, Litwy i Estonji, zwyciężyła reprezentacja Łotwy, uzyskując 23 punkty. Reprezentacja Estonji zdobyła 16, Litwy — 9 punktów.

Zwycięstwo Cracovji w Berlinie

BERLIN. W drugim swoim meczu rozegranym w Berlinie, hokeiści Cracovji uzyskali ładny sukces.

Mianowicie późnym wieczorem grali krakowianie przeciwko reprezentacji Berlina, odnosząc zwycięstwo w stosunku 1:0. Bramka padła w ostatniej tercji.

Mecz zakończył się około północy.

Międzypaństwowe plany polskich piłkarzy

Ze spotkań międzynarodowych, które rozegrają polscy piłkarze w sezonie bieżącym należy wymienić następujące spotkania:

Polska — Rumunja 3 listopada w Bukareszcie,
Polska — Niemcy 15 września we Wrocławiu,
Polska — Belgja 1 września w Brukseli,
Polska — Łotwa w Warszawie 1 lub 15 września,
Polska — Austria 12 maja w Wiedniu,
Polska — Austria 6 października w Polsce.

St. Marusarz znowu pierwszy w Planicy

W Jugosławji, w miejscowości Planica, odbył się wielki międzynarodowy konkurs narciarski z udziałem extra-klasy środkowej Europy.

Zasłużony sukces odniósł Stanisław Marusarz, zajmując — mimo bardzo silnej międzynarodowej konkurencji — pierwsze miejsce.

z Rezekne „Harfa” obraduje

24-go marca r. b. odbyło się walne zebranie członków filji St—nia „Harfa” w Rezekne.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. J. Czałową, na sekretarzy: pp. A. Wysocką i J. Tomaszewicza.

Sprawozdanie z działalności zreferowała p. W. Pożniakówna.

Filja Rezekneńska liczy 56 członków, 4 czynne sekcje i bibliotekę.

Odbyło w ciągu roku 7 posiedzeń Zarządu i jedno posiedzenie członków sekcji gospodarczej i sztuki stosowanej.

Sekcja sceniczna „Harfy” w roku ubiegłym dała 5 przedstawień płatnych na korzyść polskich szkół podstawowych, 2 bezpłatne przedstawienia, połączone z obchodami, i jedno na korzyść „Harfy”.

Sekcja gospodarcza co czwartek zbiera się w Domu Polskim, gdzie praktycznie przerabia nakreślony program.

Sekcja sztuki stosowanej zbiera się we czwartki.

Sekcja śpiewacza miała kilkanaście prób i 2 występy.

Uchwalono listę ofiar na Dom Polski. Wszystkiego za rok ubiegły zebrano Ls 52,—.

Następnie został odczytany przez p. J. Czałową, protokół Komisji Rewizyjnej. Księgi, rachunki, oraz inne dokumenty — w porządku.

Po wysłuchaniu sprawozdania, zebranie przyjęło je i wyraziło, na propozycję P. Czałowej, podziękowanie ustępującemu Zarządowi.

Z kolei przystąpiono do wyborów nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Droga tajnego głosowania do nowego Zarządu weszli: pp. A. Godlewska, E. Brzezińska, W. Pożniakówna, J. Pożniakówna i K. Awdziejko. Kandydaci: pp. L. Hejkinowa i A. Błażewiczówna.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: pp. J. Czałowa, W. Platpirowna i A. Święciecki. Kandydatka — p. A. Surdekowa.

Po zamknięciu Walnego Zebrania, nowy Zarząd podzielił między sobą funkcje jak następuje: prezes — p. W. Pożniakówna, sekretarz — p. K. Awdziejko, skarbnik — p. J. Pożniakówna, członek zarządu — p. A. Godlewska i gospodyni — p. E. Brzezińska.



Młodzieniec, który uprawia chętnie jazdę rowerem, jest młodym kandydatem do korony rumuńskiej. Na zdjęciu młody rumun — na ulicach Bukareszty.

A. Zolnierowicz

Jelgawa

Już prędko

Prędko, prędko, o druhowie,
znowu wiosny przyjdzie czas;
prędko słowik nam zaśpiewa,
z piosenką ruszymy w las!
Ruszymy z pieśnią w świat szeroki —
na wycieczki i podchody!
W noc czerwcową tworzyć będziemy
„Zbójnickowe“ chorowody.
Jako wilki się skryjemy
w gąszcze, jary, w lasy, knieje;
nie będziemy znać, ni słyszeć,
co się w naszych miastach dzieje.
Rozpocznemy cudne życie,
ziszczą się nasze nadzieje,
sen się spełni długo — śniony
w mroźne, zimowe zawięje.
Powitają nas radośnie
dawni, starzy przyjaciele:
las sosnowy, szum dąbrowy,
każda trawka, każde ziele.
A gdy siądziem do ogniska: —
raźnie wstrząśniem nocną ciszą!
„Już z ogniska iskra pryska“...
O, daleko pieśń usłyszą. —

Płyną piosenki, gwarz, dumy,
płyną lasu nocne szumy;
a nad nami, ponad głową —
świeci księżyc w noc czerwcową
A przed nami błonia, pola
i harcercska sławna dola.

Nie masz to jak żyć w obozie!
Tam dopiero człek użyje!
Tam się wyśpi i wyhasa
i rycyny się napije.
„Jedna mina roześmiana,
druga mina zapłakana“ —
humor, jednak, trwa bez przerwy;
z rana, w wieczór — w wieczór, z rana.
Prędko, prędko, o druhowie,
znowu wiosny przyjdzie czas!
Prędko słowik nam zaśpiewa
ruszymy z piosnką w las

Słońce

uśmiech — woda
Sportsmenki amerykańskie już używają plaży, trenując intensywnie przed zbliżającymi się ogólnoamerykańskimi zawodami o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych.



Migawki harcerskie

Wzrost ruchu harcerskiego w Lotwie

Na posiedzeniu Lotewskiej Skautowskiej Centralnej Organizacji zostały ostatnio ustalone cyfry, obrazujące wzrost ruchu harcerskiego w Lotwie. Obecnie L. S. C. O. składa się z 167 drużyn, rozdzielonych w 26 okręgach. Jednoczą one już 7000 skautów.

W Rydze istnieje 47 drużyn, podzielonych w 7 okręgach.

Radjostacje harcerskie na Zlocie. Najciekawsze momenty Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale transmitowane będą przez Polskie Radio. Niezależnie od tego na Zlocie będą pracowały harcerskie radjostacje krótkofalowe nadawczo-odbiorcze. Harcerze posiadają kilka tego rodzaju radjostacji, radjostacja harcerek — znajduje się w stadjum budowy.

„Dzień wielkiej przygody“ — to tytuł pierwszego długometrażowego filmu, którego nakręcanie kończy obecnie harcerstwo polskie przy pomocy odpowiednich instytucji filmowych.

Scenariusz do filmu napisał Ferdynand Goetel. Jest to film, osnuty na tle życia harcerskiego, z udziałem wybitnych aktorów filmowych i harcerzy.

Pierwszy samolot harcerski. Harcerstwo w Polsce otrzymało ostatnio w darze wspaniały samolot, na którym niebawem rozpocznie szkolenie harcerzy pilotów.

Scouting for boys, najświetniejsze dzieło Baden-Powella jest, po Biblii, najbardziej rozpowszechnioną książką na świecie. Została ona przetłumaczona na 25 języków, na liczne narzecza indyjskie oraz pismo dla ślepych.

Batawiscy skauci są jedyną organizacją posiadającą własną radjową stację nadawczą. Zasięg jej obejmuje Australję, Indję i Amerykę.



Olbrzym — harcerz

Na zdjęciu widzimy jednego ze słynnych bokserów amerykańskich, który jest harcerzem.

W domkach z dykty mają zamiar zamieszkać drużyny chorągwi poleskiej na Zlocie. Obliczają bowiem, że będą je te domki taniej kosztowały niż namioty. XXV walny zjazd Z. H. P. odbędzie się w Gdyni w dniach 25 i 26 maja.

W Detroit (Ameryka) każdy komisariat policji posiada łączność z najbliższą mu drużyną skautową, z którą współpracuje we wszystkich poważniejszych wypadkach. Ostatnio np. przy rozdziale podarków świątecznych dostarczyła policja swych samochodów i kierowców, a skauci zajęli się rozdziałem.

Danja wydała w zeszłym roku zakaz noszenia jakiegokolwiek uniformów cywilnych, dla uniknięcia rozruchów wywoływanych przez różne organizacje. Obecnie skauting duński otrzymał wyjątkowo zezwolenie na używanie swego stroju.

Syrja urządziła w Damaszku zlot narodowy z okazji święta religijnego. Ponieważ syryjczycy są mahometanami, zlot otworzył muezzin „Wezwaniem do modlitwy“. Na „Szarej arenie“ zebrało się ponad 1000 skautów oraz 10.000 publiczności.

Pewien mały chłopczyk, wiedeńczyk, zachorował ciężko na zapalenie płuc i groziła mu śmierć. Trzeba było natychmiast przeprowadzić transfuzję krwi. Do lekarza zgłosili się dwaj bracia malca ofiarowując swą krew. Gdy lekarz wybrał starszego z braci, młodszy bardzo się martwił, ale nie było rady. Obaj dzielni bracia są młodymi skautami drużyn wiedeńskich. Gdy nacinano temu starszemu ramię i spuszczano krew, nie tylko nie płakał, ale nawet nie skrzywił się i zaraz potem poszedł na zbiórkę za stępu.



Jak spędzimy lato?

Czy czytelnicy zastanawiali się gdzie i jak spędzą lato?

Oto przed nami na zdjęciu zawsze uśmiechnięci Amerykanie, używający sportów letnich na wybrzeżu Atlantyku.



ROZRYWKI

UMYSŁOWE

Lekkomyślna dama

Pewna dama z arystokracji posiadała piękny krzyż, wysadzany brylantami niezwykle wielkości. Osobliwością tej rodzinnej pamiątki było, że, licząc brylanty od trzech górnych końców ku dołowi krzyża, zawsze otrzymywało się liczbę 9.

W czasie podróży krzyż uległ uszkodzeniu i musiał być natychmiast oddany do naprawy.

Gdy jubiler przy odbiorze krzyża zapytał ową panią, czy dla pewności nie zechce przeliczyć brylantów, ta z uśmiechem odparła:

— O, to zbyt ciężkie. Wystarczy, gdy odbierając go od pana, sprawdzę, czy od któregośkolwiek ramienia ku dołowi mieścić będzie 9 kamieni.

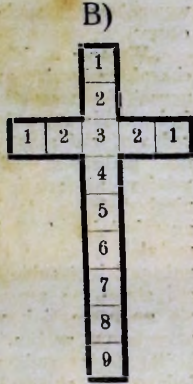
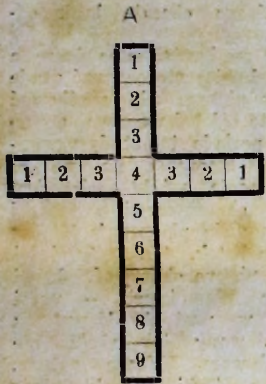
Jubiler dokonał naprawy i zwrócił krzyż damie. Zgodnie ze swą zapowiedzią przeliczyła brylanty, stwierdziła, że wszystko jest w porządku. Zapłaciła niewygórowaną należność i zadowolona odeszła.

Gdy znikła za drzwiami, jubiler posłał za nią ironiczne spojrzeńce. Potem wydobyl z szuflady dwa skradzione z krzyża brylanty i zaczął zacierać ślady ich pochodzenia. Jak stać się mogło, że dama nie zauważyła kradzieży?

Jubiler skrócił długość poprzecznych ramion krzyża, następnie podniósł je o wysokość jednego brylantu. Wytłumacza to poglądomo rysunki podane niżej:

A) Przed naprawą.

B) Po naprawie i wykradzeniu brylantów.



Szachy

Podajemy partję mistrzyni świata, W. Menschik, rozegraną w Moskwie na zakończonym ostatnio turnieju szachowym.

Gambit hetmański

Białe: V. Menschik. Czarne: W. A. Alatorzew.

- 1) Sg1-f3, d7-d5. 2) d2-d4, Sg8-f6. 3) c2-c4, c7-c6. 4) c4xd5, c6xd5. 5) Sb1-c3, Sb8-c6. 6) Gc1-f4, a7-a6. 7) e2-e3, Gc8-f5. 8) Wa1-c1, Wa8-c8. 9) Gf1-d3, Gf5-d3. 10) Hd1 X d3, e7-e6. 11) 0-0, Gf8-e7. 12) h2-h3, 0-0. 13) Wf1-d1, Sc6-a5. 14) Sf3-e5, Sa5-c4. 15) Hd3-e2, Hd8-a5. 16) Se5-d3, b7-b5. 17) Sd3-c5? (Miss przerachowała się tutaj) Ge7xc5. 18) d4xc5, Wc8xc5. 19) b2-b3, Wf8-c8! 20) b3xc4, Wc5xc4. 21) e3-e4, Wc4xc3. 22) Gf4-d2, Ha5xa2. 23) Wc1xc3, Wc3-c4. 26) Hg4-g3, Wc4-c8. 27) Gd2-e3, Ha2-b3. Białe poddały się, gdyż przewaga pionów jest zbyt przekonywująca.

Olimpiada wszechświatowa w Polsce

Przygotowania do największej dotąd w świecie imprezy szachowej, która zgromadzi w Polsce zgórą 100 najlepszych mistrzów świata — idą coraz w żywszem tempie. Pod energicznym i sprężystem kierownictwem ministra dr. Nakoniecznikowa-Klukowskiego pracuje zarząd Pol. Zw. Szach. oraz liczne komisje. Z ostatnich ważnych pociągnięć zarządu należy zanotować utworzenie komitetu honorowego.

Łatwe zadanie

Białe mają ruch i wygrywają. Białe: Ke4, Ga5, Gd3, p. h6-4 bierki. Czarne: Kb3, p. a2-2 bierki.



Raj nie dla warjatorów

Biedny krawiec, uwolniony wreszcie od cierpień tego świata i od złej żony, zjawił się przed wrotami raju. Święty Piotr zapytał go, czy przeszedł już przez czyszciec.

— Nie! — odparł krawiec — ale byłem żonaty.

— Och! — odpowiedział apostoł — to jest zupełnie to samo!

Ledwie zdążył krawiec wejść do raju a już jakiś jegomość poprosił świętego klucznika o otwarcie furty.

— Powoli, powoli — mówi św. Piotr — a czy byłeś już w czyszcju?

— Nie — odpowiada przybyły — ale cóż z tego? Tylko co przepuścisz krawca, który, tak jak ja, nawet nie zajął do czyszcza.

— Tak, ale on był żonaty!

— Żonaty! Ja byłem trzy razy żonaty.

— Hola! — zawołał apostoł — a cóż pan sobie myślisz, że raj jest dla warjatorów?

Ogłoszenia drobne

- Tonący, chwytajcie się wyłącznie brzytw firmy „Gilet“. Do nabycia wszędzie. Śmierć puka do waszych drzwi! A dlaczego puka? Dlatego, że nie zaopatrzyliście ich w patentowane dzwonki elektryczne WEF'a. Uczęz fabrykować złoto, Również za obiady. Dukowski, San Remo.

Co w trawie piszczy

ZAKŁAD

Pan Alcybiades Nózka jest człowiekiem nietyle mądrym, ile niezwykle przebiegłym. Pewnego słonecznego dnia założył się z kolegami biurowymi, że nikt na Prima Aprilis nie potrafi go nabrać. Założono się. Panowie złożyli fanty. Nadszedł wreszcie pierwszy kwietnia. Już raniutko pan Alcybiades zerwał się z łóżka. Bo oto za oknem zauważył sylwetkę policjanta, a równocześnie na schodach rozległ się przeraźliwy okrzyk: — Policja! Mordują!! Ratunku!!! Pan Alcybiades uśmiechnął się kącikami ust i... nie uwierzył. O dwunastej, przy herbatce, przyniesiono mu list. Pan Nózka poznał od razu charakter pisma swego szefa. Donosił mu, że podaje się do dymisji i obiecywał poparcie przy ubieganiu się o opróżnione stanowisko. Pan Alcybiades uśmiechnął się kącikami ust i... nie uwierzył. Po południu wyszedł na spacer. Tłum ludzi oblegał wagon tramwajowy. Pod kołami tramwaju le-

PRZYGODA

Jeszcze dziś jestem posiniaczony! Następnie zrzucił mnie ze schodów, — To pokojówka, moja narzeczoną! Służący, chwytając mnie za kolarz, krzyknął: — Kto jest ta uroczą blondynka? I znów znalazłem się przed bramą... Niestety, to nie była uroczą blondynka, tylko jakieś stare monstrum w okularach.

Wyjąłem jakieś głupstwo. W dwie minuty później stałem przed córka gw spodynii domu.

— Proszę więc zameldować mnie, jako komisarza policji.

Służący skinął głową. — Czy córka pani domu jest sama? — Czem mogę panu służyć? — zapytał uprzejmie.

Natychmiast dałem mu sowy napiwek. Otworzył mi służący w wytartej liberji. Podeszedłem do drzwi i zadzwoniłem. Nie dałem jednak za wygraną.

Nieznamoma natychmiast zasunęła firanki. Zatrzymałem się i uśmiechnąłem się do niej. I nagle zauważyłem uroczą

siedzącą blondynkę.

Przechodziłem koło starego, opuszczonego domu.

Uwaga redakcji: Podczas łamania numeru zecer rozsyłał poszczególne wiersze składu. Prosimy zatem Sz. Czytelników o powtórne przeczytanie powyższej humoreski, tym razem od dołu do góry, rozpoczynając od ostatniego zdania.

łała jakąś okrawawiona postać. Pan Nózka natychmiast rozpoznał w nieszczęśliwcu swego przyjaciela.

Uśmiechnął się kącikami ust i... nie uwierzył. Wracając do domu, kupił gazetę, rzucił okiem na tabelę loterii i przeczytał, że na numer jego losu padł milion!

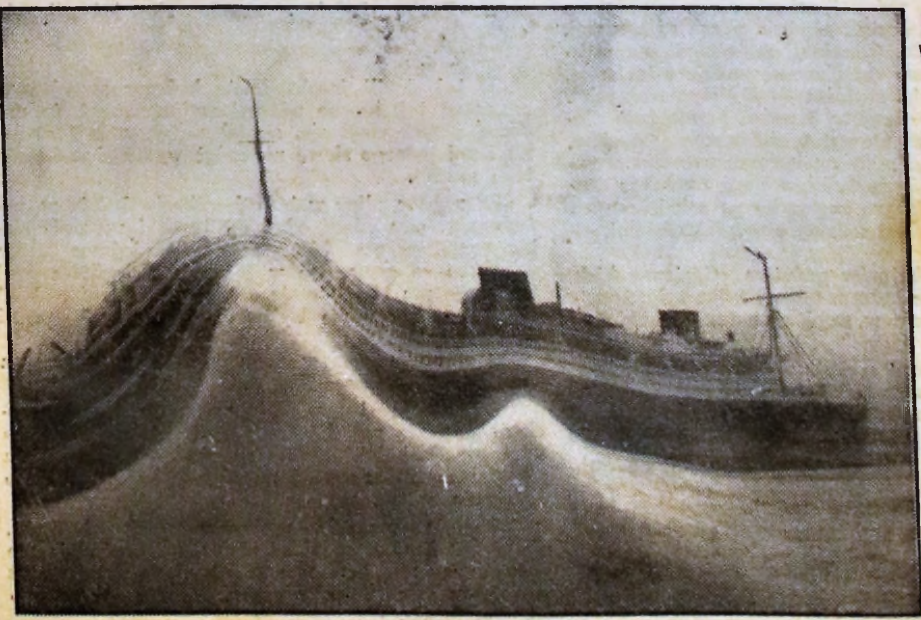
Pan Alcybiades uśmiechnął się kącikami ust i... nie uwierzył.

W domu czekała nań depesza. Oto jacyś dalecy krewni donosili mu, że jego ciotka Pelagja jest umierająca i przed śmiercią pragnie go choć raz jeszcze ujrzeć.

Pan Alcybiades uśmiechnął się kącikami ust i... nie uwierzył.

Pod wiecзор zobaczył się z pewną niewiastą, którą ubóstwiał. W pewnym momencie oświadczył mu, że nigdy nie kochała nikogo prócz niego.

Pan Alcybiades uśmiechnął się kącikami ust i... uwierzył. Jego koledzy biurowi wygrali zakład.



Przykład nawięgodowcipu na 1 kwietnia Jedno z pism zagranicznych podk'o zamieszczało fotografję, zaopstrujac ją w następujący tekst: podczas podróży olbrzym oceaniczny — statek japoński w momencie najsilniejszej nawałnicy, pod wpływem uderenia fal, postradał wiązania, wobec czego — rozplynął się, jak fala, w oceanie. Absurdalność tego nawięgodowcipu jest aż nadto dooczna.